DZIŚ TYGODNIOWY DODATEK POWIEŚCIOWY P. T. „S. O. S.".

KURJE… ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik … tyczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. …VIEC, PIĄTEK 11 LIPCA 1930 R. Nr. 157.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Straszna śmierć 150 górników.

Olbrzymi wybuch gazów na kopalni.

BERLIN, 10.7. — Liczba ofiar strasznej katastrofy wybuchu kwasu węglowego na kopalni „Kurt" w Hausdorfi na Śląsku Opolskim dosięgła olbrzymiej cyfry 81.

W podziemiach kopalni znajduje się jeszcze około 80 górników, którzy prawdopodobnie podzielą los swych martwych towarzyszy. W szpitalu leży 49 górników nieprzytomnych.

W ciągu nocy istniała jeszcze nadzieja, że część uwięzionych w kopalni uda się wyratować, nadzieja ta jednak niknie z minuty na minutę.

Prace ratunkowe trwały przez całą noc bez przerwy. Puszczono w ruch wszystkie kompresory, aby jaknajprędzej przewietrzyć kopalnię i ułatwić pracę kolumn ratowniczych.

Usiłowania te spełzły jednak na niczem, gdyż szereg drzwi w gankach podziemnych został zatarasowany, bądź też ciśnienie powietrza jest tak wielkie, że gdy jedna z kolumn usiłowała otworzyć drzwi, pęd powietrza pozrywał górnikom maski przeciwgazowe, tak iż w obawie o życie musieli zaprzestać usiłowań.

Z wydobytych na powierzchnię martwych górników zdołano rozpoznać zaledwie 51, gdyż twarze innych są tak strasznie zsiniałe i napuchnięte, że niema mowy o ustaleniu ich identyczności.

Jak przypuszczają rzeczoznawcy, podczas wysadzania dynamitem skał wybuch otworzył „gniazdo" gazów węglowych o niesłychanej prężności, które natychmiast zalały całą kopalnię, powodując równocześnie walenie się stropu i odcięcie górnikom ucieczki.

Kopalnie w okręgu Neurode znane były z tych zjawisk i badała je w swoim czasie specjalna komisja. Stwierdzono, że wskutek procesów rozkładowych wytwarzają się pod ziemią wielkie ilości kwasu węglowego, który zbiera się w pustych przestrzeniach między skałami. Gaz ten wprawdzie nie pali się, ale niewielka jego ilość w powietrzu powoduje śmierć organizmu.

O olbrzymiej ilości gazów, jaka została przez wybuch uwolniona świadczy fakt, że znaleziono kilku górników bez życia tuż przy wejściu do kopalni w odległości 2.900 metrów od miejsca katastrofy.

Mimo słabej nadziei uratowania pozostałych, którzy niewątpliwie powiększą liczbę zabitych do conajmniej 150, górnicy należący do kolumn ratunkowych z narażeniem życia, bez spoczynku, wdzierają się w zatrute gazem ganki, by ratować kolegów.

Kopalnia przez całą noc oblężona była przez tłumy ludności górniczej, szczególnie kobiet i dzieci, zawodzących po stracie swych bliskich. Wejście do kopalni strzeżone jest przez policję.

Katastrofa w Hausdorf będzie zdaje się jedną z największych, jakie nawiedziły Niemcy od czasu wielkiego wybuchu pyłu węglowego w kopalni „Radbod" koło Hamm w 1908 roku, kiedy straciło życie 360 górników.

Od tego czasu zanotowano następujące większe katastrofy kopalniane w Niemczech: w 1912 r. wybuch gazów w Bochum — 117 zabitych, w 1921 r. wybuch pyłu węglowego na kopalni „Mont - Cenis" koło Hamm — 79 ofiar, w 1923 r. wybuch pyłu na kopalni „Heinitz" w Bytomiu — 112 ofiar, w 1925 r. wybuch pyłu w kopalni „Minister Stein" pod Dortmundem — 135 ofiar.

Ostatnie wiadomości o katastrofie.

BERLIN, 10.7. (PAT). Z Neurode donoszą: Od wczoraj rano oddziały ratownicze starają się w 2 sąsiednich szybach jednocześnie dotrzeć do właściwego miejsca katastrofy.

Dotychczas wszelkie wysiłki okazały się bezskuteczne.

Pęd, wywołany naciskiem zgęszczonego powietrza jest tak silny, że osobom, biorącym udział w akcji ratowniczej, zdziera maski gazowe z twarzy.

Wielu górników, którzy pospieszyli z pomocą zamkniętym w kopalni towarzyszom, uległo zatruciu gazami.

Dwaj sztygarzy odwagę swoją przypłacili życiem.

BERLIN, 10.7. (PAT). Z Neurode donoszą: Prace nad wydobyciem zwłok ofiar katastrofy w szybie postąpiły tak daleko że jeszcze w ciągu nocy spodziewają się wydostać zwłoki wszystkich ofiar.

W sobotę w domu cechu górniczego odbędzie się uroczystość żałobna, poczem w nocy zwłoki ofiar przewiezione zostaną na cmentarz katolicki, gdzie w niedzielę pogrzebane będą we wspólnym grobie.

BERLLIN, 10.7. (PAT). Z Neurode donoszą: Mimo wysiłków oddziałom ratowniczym nie udało się dotychczas dotrzeć do leżącej na głębokości 300 m. sztolni, w której zamknięci są górnicy.

W głębi szybu ustawiono specjalne maszyny do wypompowania gazu trującego.

Zarząd kopalni uważa zamkniętych w szybie 81 górników za straconych.

Wśród ludności panuje niebywałe wzburzenie. Przed kopalnią i szpitalem od chwili wybuchu gromadzą się rodziny ofiar, oczekując wiadomości.

Z wierzchu szybu i z budynku kopalni powiewają żałobne flagi.

BERLIN, 10.7. (PAT). Z powodu katastrofy w kopalni w Neurode zarządy sąsiadujących 3 kopalń, zagrożonych wybuchem kwasu węglowego, rozważają plan zamknięcia wszystkich szybów.

Wykonaniu tego planu stoi na przeszkodzie trudność umieszczenia gdzieindziej górników, pracujących dotychczas na tych kopalniach.

Trudności te są tem większe, iż okręg waldenburski, w którym wydarzyła się katastrofa, należy do najuboższych terenów wschodnich Niemiec.

Posiedzenie Senatu

ZWOŁANE NA 18 B. M.

WARSZAWA, 10.7 (Tel. wł.). Marsz Szymański zwołał posiedzenie Senatu na 18 bm., bo 17 bm. kończy się 30 dniowy termin odroczenia sesji sejmowej.

Poseł Kościałkowski

WOJEWODĄ BIAŁOSTOCKIM.

WARSZAWA, 10.7 (Tel. wł.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację posła Marjana Zyndram-Kościałkowskiego na wojewodę białoruskiego. Wobec tego p. Kościałkowski składa mandat poselski.

Dotychczasowy wojewoda białostocki p. Kirst został mianowany prokuratorem Sądu Najwyższego.

Krwawe rozruchy.

W EGIPCIE.

LONDYN, 10.7. — Z Kairu donoszą o nowych walkach między policją a zwolennikami opozycyjnej partji Wafd.

Podczas zebrania w Panta tłum rzucił się na policjantów, którzy przypuścili do demonstrantów szturm na bagnety, a gdy pod gradem butelek wypełnionych piaskiem musieli sie cofnąć, oddali kilka salw.

Kilkunastu demonstrantów zostało rannych, 17 aresztowano. Z pośród policjantów 17 ludzi jest cieżko rannych.

Niema podstaw do procesu

przeciw inicjatorom kongresu w Krakowie.

WARSZAWA, 10.7. (Tel.wł.). Słychać, że koła prokuratorskie i sędziowskie rozpatrywały ewentualność wystąpienia przeciw inicjatorom kongresu krakowskiego, ale doszły do przekonania, że niema podstaw do procesu, który skończyłby się tryumfem oskarżonych.

Opinja ta doszła do ministra sprawiedliwości p. Cara, w którego rękach znajduje się obecnie los całej tej sprawy.

Po secesji trzech posłów

z klubu B. B.

WARSZAWA, 10.7. (Tel.wł.). Jak już donosiliśmy, z klubu B. B. wystąpili posłowie włościańscy: Krysa i Cieplak. Po nich zadeklarował swe wystąpienie z klubu B. B. również poseł Targoński.

Dziś w południe poseł Polakiewicz zwołał posiedzenie prezydjum klubu B. B., na którem wykluczono posłów Cieplaka i Targońskiego z tego klubu, jak poprzednio wykluczono p. Krysę.

Premjer Sławek odbył konferencję z p. Bojką. Konferencja ta ze względu na secesję posłów chłopskich była żywo komentowana.

Ranny pod Bezdanami

złożył prośbę o emeryturę.

WILNO, 10.7. — Gdy Prezydent Rzplitej zwiedzał Wileńszczyznę i odwiedził gminę Krewo, zdarzył się tutaj następujący wypadek.

Oto do wychodzącego z gmachu gminy Prezydenta Rzeczypospolitej podbiegł jakiś włościanin z podaniem Policja nie chciała go dopuścić do Prezydenta. Mimo to, udało się włościaninowi wręczyć otoczeniu Prezydenta podanie.

Włościaninem tym okazał się Michał Juszkiewicz, ze wsi Szałase.

W podaniu tem pisze on, że przez dwadzieścia lat, za czasów państwa rosyjskiego, pracował on w ochronie kolejowej. Pewnego razu, na parę lat przed wojną, gdy jechał pociągiem, wiozącym pieniądze z Petersburga, pod stacją Bezdany, jak pisze, „napadły na pociąg jakieś bandyty". Rzucili oni pod wagon bombę, która rozbiła wagon. Podłoga w wagonie runęła. Jeden ze strażników został zabity, a on, Michał Juszkiewicz, ciężko ranny. Napadający wskoczyli do wagonu i zażądali od niego, aby im wskazał, gdzie są ukryte ruble w złocie i papierkach. Pod grozą rewolweru wskazał im miejsce, gdzie są ukryte i napastnicy pieniądze zabrali.

Rząd rosyjski po tym wypadku, w którym Juszkiewicz był ranny, odesłał go do szpitala, gdzie się leczył przez rok. Jako niezdolnemu do pracy, przyznano emeryturę, która pobierał aż do początku wojny. Obecnie emerytury tej nie pobiera, wobec czego prosi, jak można wyczytać w podaniu, „Najjaśniejszego Króla Polskiego", aby mu emeryturę zpowrotem przyznał.

Tajemnicza mowa

KANCLERZA BRUNNINGA.

BERLIN, 10.7. — Wczoraj w pałacu kanclerza Rzeszy w obecności ministra Curtiusa, przedstawicieli rządu Rzeszy, Prus, z udziałem delegatów związków ojczyźnianych z Prus Wschodnich i Zachodnich obchodzono 10-tą rocznicę plebiscytu w Warmji i na Mazurach.

Kanclerz Brünning wygłosił przemówienie, w którem podniósł zasługi osób i organizacyj, które przyczyniły się do utrzymania tych ziem przy Niemczech.

Charakterystyczny jest fakt, że mowa Brünninga nie została ogłoszona.

PRZEGLĄD PRASY.

Tajemniczy komendant.

„ABC“ zamieszcza dalsze rewelacje o tajnej organizacji pod nazwą „Związek Orła Białego“ i pisze:

Związek Orła Białego, tajna organizacja sanacyjna, o której już dwukrotnie pisaliśmy na łamach „ABC“, jest jedną z komórek licznie rozgałęzionych tajnych organizacyj sanacyjnych, które starają się opanować wszystkie dziedziny życia państwowego oraz przeniknąć do społeczeństwa i młodzieży i to nie tylko do akademickiej, ale i gimnazjalnej.

Głównym trzonem tych wszystkich tajnych komórek jest zakonspirowana organizacja, działająca wśród oficerów. Nazwę jej znamy i przy sposobności ujawnimy, aby uprzytomnić społeczeństwu, jak pewni ludzie i to zdawałoby się poważni, nie cofają się przed wprowadzeniem czynnika demoralizującego do armji, aby tylko zaspokoić swoje ambicje polityczne.

Związek Orła Białego jest odgałęzieniem tej tajnej organizacji, dz[illegible]ącej wśród oficerów. Jest on przezna[illegible]y dla „cywilów“, choć niejednokrotnie niepoczytalni „Komendanci Drużyn“ („Związek Orła Białego dzieli się na drużyny, związane organizacyjnie według zleceń Władzy Najwyższej“) wciągają do Związku Orła Białego nawet policjantów, demoralizując tą drogą szeregi policji państwowej.

Na czele Związku Orła Białego, jak już pisaliśmy, stoi „Kapituła“ z „Mistrzem“ na czele. Największą rolę w tej „Kapitule“ odgrywa pewien pan, który wmówił w siebie, że „w wypadku zajścia politycznego“, on jest powołany do tego, aby o przyszłości, ustroju i Rządzie Polski decydować. Pan ten trzyma w swej garści zakonspirowaną organizację, działającą wśród oficerów, jemu też podlega Związek Orła Białego oraz szereg poufnych i jawnych organizacyj sanacyjnych, obejmujących najrozmaitsze dziedziny życia, oraz różne warstwy społeczeństwa. Jego wola zadecydowała o składzie „Kapituły“ Związku Orła Białego, on wyznacza lub obala komendantów lub prezesów różnych związków i organizacyj sanacyjnych. Koło niego tańczą różne figury i figurki, niecierpliwie oczekujące na stanowiska i posady.

Do czego ten tajemniczy „następca“ jak sam mniema, i jak weń wmawiają pochlebcy, zdąża?

Że nie jest zachwycony dzisiejszym stanem rzeczy, że nawet nie zadawalają go rządy pułkowników, to jest publiczna tajemnica w kołach sanacyjnych. W każdym razie uważa się za „następcę komendanta“ i już przed „zejściem komendanta z widowni politycznej“, próbuje tak przygotować sytuację w Polsce, aby rządy w państwie wpadły w jego ręce. Ten tajemniczy „następca“ szykuje pewną akcję na jesień. O tej akcji pomówimy oddzielnie.

Stwierdzenie prawdy.

Żydowski „Nasz Przegląd“ pisze:

„Historycznie rzeczy biorąc powołani byliby do objęcia schedy po sanacji jedynie endecy. Tylko bowiem Narodowa Demokracja postąpiła konsekwentnie odmawiając w r. 1926 „zlegalizowania“ przewrotu, głosując przeciwko wyborowi Piłsudskiego na Zgromadzeniu Narodowem.

Nie wybrała ona również prof. Mościckiego, zdając sobie doskonale sprawę z tego, że jest on tylko mężem zaufania wszechwładnego marszałka, który odmówił przyjęcia urzędu ze względu na szczupły zakres władzy, zakreślony Głowie państwa w Konstytucji marcowej.

Narodowa Demokracja była jedynem stronnictwem polskiem, które konsekwentnie uprawiało opozycję wobec wszystkich gabinetów pomajowych“.

Kresy i narodowość.

Na łamach „Lwowskiego Kurjera Porannego“ prof. St. Grabski zastanawia się nad takiemi pytaniami:

„C[illegible] zespoliły się silniej w ciągu ubiegłych dziesięciu lat województwa kresowe z całością państwa?

Czy zmniejszyły się przez czas istnienia odrodzonego z niewoli państwa polskiego separatyzmy narodowościowe?

Czy wzrosła siła cywilizacji na kresach?“

Odpowiadając na powyższe pytania, autor skwapliwie podkreśla przedewszystkiem dodatnie zmiany, które w sumie przyczyniły sie do większego zespolenia województw wschodnich z całością państwa. Autor ma na myśli takie fakty, jak gruntowna likwidacja wszelakich band dywersyjnych na pograniczu wschodniem, wzrastająca popularyzacja języka polskiego i słabe rezultaty wysiłków nacjonalistycznych agitatorów ruskich i białoruskich, Ale:

„Siła atrakcyjna polskiej cywilizacji na kresach zabużańskich nie wzrosła za czasów polskich, raczej zmalała. Przykry to fakt — ale najgorsza ze wszystkich jest polityka zamykania oczu na fakty niemiłe.

Również w Małopolsce wschodniej nie posiada dziś cywilizacja polska większej nad ruską naprawdę przew[illegible]i — niż przed wojną światową“.

Język ukraiński utracił wprawdzie posiadane w Austrji prawo drugiego języka krajowego, jednakże:

„od paru lat stronnictwa ukraińskie proklamują z niebywałą poprzednio otwartością wrogi wobec państwa polskiego stosunek, jawnie zapowiadając oderwanie od Polski Wołynia i całej Małopolski wschodniej. Nie ustaje też zbrodnicza działalność ukraińskiej organizacji wojskowej, nie ustają organizowane przez nią zamachy, ani przygotowania do rewolucyjnej przeciwko Polsce walki. Wszystkie organizacje ukraińskie, zarówno kulturalne, jak gimnastyczne, sportowe, zarobkowo-gospodarcze, szerzą wśród swych członków skrajny separatyzm narodowy i nienawiść wszystkiego, co polskie. A z każdym rokiem przybywa im członków, rosną one w sile.

Przed wojną światową polska praca oświatowa Tow. szkoły ludowej, organizacyjno-wychowawcza „Sokoła“, Gwiazd, Skał, Drużyn Bartoszowych: ekonomiczna kółek rolniczych, górowała wielokrotnie nad pracą stowarzyszeń ruskich: „Proświt“, „Silskiego Hospodara“, „Sokoła“.

Dziś, niestety, organizacje ukraińskie rozwijają po wsiach intensywniejszą od polskich działalność. Przed wojną znaczna część włościan ruskich należała do polskiego Tow. gospodarskiego, do polskich mleczarń, reifeisenówek, a do 1907 r. i do kółek rolniczych. Obecnie w wielu miejscowościach włościanie polscy należą do „Sojuzu Mołoczarskiego“. Każdej niedzieli widzi się we wsiach ruskich ćwiczenia „Łuhów“ pod przewodnictwem studentów i akademików. We wsiach polskich wyjątkowo widzi się współpracę młodzieży wyższych zakładów naukowych z młodzieżą włościańską.

W ciągu ostatnich dziesięciu lat stosunek sił polskiej i ruskiej oraz białoruskiej cywilizacyjnie nie zmienił się na naszą korzyść. Jest on dziś raczej gorszy, a nie lepszy, niż był przed odzyskaniem niepodległości państwowej“.

Prof. St. Grabski doradza władzom państwowym i społeczeństwu polskiemu gruntowną rewizję naszej dotychczasowej polityki kresowej.

Noc grozy na „Karadżordżu”

Szczegóły katastrofy statku, wiozącego Sokołów polskich.

WARSZAWA, 10.7. — Wczoraj przybyli do Warszawy sokoli polscy ze zlotu w Białogrodzie, którzy byli obecni na statku „Karadżordże“ podczas katastrofy. Z ich rewelacyj można sobie już dokładnie uprzytomnić przebieg tragicznych wypadków, które w krótkich wiadomościach telegraficznych nie były podane zupełnie ściśle.

Wycieczka na Adrjatyk

Po zlocie w Białogrodzie, 120 sokołów polskich postanowiło odbyć wycieczkę po Adrjatyku. W niedzielę dn 6 bm. wsiedli w Splicie na statek jugosłowiański „Karadżordże“. Była godzi na 8 wieczorem — zaś o 6 rano statek miał przybyć do Suszaku.

Noc zapadła przepiękna, ciepła, księżycowa. Wszyscy prawie pasażerowie w ogólnej liczbie około 400 osób, między którymi prócz sokołów polskich znajdowali się sokoli czescy i jugosłowiańscy, przebywali na pokładzie. Dopiero po północy większość udała się na spoczynek do kabin.

Katastrofa

Nagle około godz. 2 nad ranem, gdy statek znajdował się między lądem dalmatyńskim a wyspą Paszmon, a więc na jednej trzeciej drogi, rozległ się ogłuszający huk i wstrząśnienie, które pasażerów znajdujących się na pokładzie zwaliło z nóg, a śpiących w kabinach strąciło z łóżek. Pod niebo wzbiły się krzyki rannych wołania o ratunek. Statek z każdą chwilą przechylał się bardziej ku lewemu brzegowi. Wybuchła panika, rzucono się do pasów ratunkowych, poczęto wołać o łodzie.

Parowiec szedł jeszcze dalej pod pełną parą. Wreszcie w odległości dwuch kilometrów od wyspy Paszmon zatrzymał się i w tejże samej chwili zgasło światło i dało się odczuć silne wstrząśnienie z dołu. Groza doszła do punktu szczytowego. Na szczęście statek osiadł na mieliźnie, do której dzięki mądrym zarządzeniom kapitana udało mu się po katastrofie dopłynąć.

Sprawca katastrofy

W chwilę potem nadjechał statek włoski „Francesco Morosini“ i w świetle jego reflektorów można było dopiero ocenić dokładnie rozmiary katastrofy. Statek ten był właśnie sprawcą tragicznego wypadku.

Jak się okazało przyczyną katastrofy stało się, że statek „Morosini“ uderzył dziobem w „Karadżordża“ z lewego boku, wybijając dziurę szerokości 10 metrów na całej wysokości statku. Spowodowało to zalew kabin z tej strony, a w następstwie zalew kotłowni. Śpiący w kabinach z tej strony statku najbardziej ucierpieli od katastrofy. Pięć osób poniosło śmierć na miejscu, dwie zmarło z ran.

Nasi sokoli

Z Polaków nikt nie został zabity. Wiadomość o śmierci p. Nowakowskiej nie jest ścisła. Zginęła czeszka p. Nowotna, narzeczona Polaka, p. Nowakowskiego, profesora gimnazjum w Grudziądzu, który również znajdował się na statku.

Natomiast zostali z pośród sokołów polskich ranni: p. Grudziński z Warszawy (w głowę i nogi) oraz p. Baranek z Katowic. Kilku naszych sokołów uległo lżejszym obrażeniom.

Sokoli nasi w czasie katastrofy zachowali zimną krew i okazali niezwykłą przytomność umysłu. Nie ulegli panice, ale przedewszystkiem otoczyli kobiety i zorganizowali pomoc dla rannych. Druhny Paruszewska oraz Sobotowska, studentki medycyny, korzystając z posiadanych środków opatrunkowych, niosły pomoc rannym.

Ratunek

Statek włoski, który zatrzymał się opodal, naprawiwszy własne straty (miał strzaskany dziób) wziął pasażerów „Karadżordża“ na swój pokład, a około godz. 5 rano podpłynął do Zadaru, gdzie w porcie przyjęły go władze włoskie, karabinjerzy i faszyści w obecności konsula jugosłowiańskiego. Zabitych przewieziono do kostnic, rannych do szpitali, zaś najbardziej poszkodowanych zaopatrzono w ubranie i obuwie. Należy dodać, że większość bagaży podróżnych uległa całkowitemu zniszczeniu.

Dotychczas niewiadomo, kto ponosi winę katastrofy. Śledztwo trwa.

Z Zadaru przewieziono rozbitków statku „Karadżordża“ do Suszaku w Jugosławji, gdzie znaleźli się oni pod troskliwą opieką władz jugosłowiańskich. Tu najbardziej poszkodowanym udzieliła doraźnej pomocy kompanja okrętowa, wydając zasiłki od 300 do 600 dynarów.

Powrót

Większość rozbitków opuściła Suszak dnia 8 bm. udając się do Polski. Władze jugosłowiańskie udzieliły rozbitkom wolnego przejazdu, zaś władze austrjackie i czechosłowackie czyniły daleko idące udogodnienia, uwzględniając brak dokumentów.

Wczoraj wszyscy nasi sokoli powrócili już do Warszawy.

W tych dniach odbędzie się w kościele Zbawiciela nabożeństwo dziękczynne za cudowne ocalenie sokołów polskich od katastrofy.

Kara na winnych

WIEDEŃ, 10.7. — Dzienniki donoszą z portu Zara, że kapitan okrętu włoskiego „Morosini“ i wszyscy oficerowie tego parowca zostali zwolnieni ze służby i ze odebrano im legitymacje. Wczoraj w Zara odbył się na koszt miasta pogrzeb ofiar katastrofy, w którym wzięły udział załogi obu statków w pełnym składzie.

Kto wygrał na loterji?

III KLASA, I DZIEŃ.

PIERWSZE CIĄGNIENIE.

80.000 zł. — Nr. 65970.
40.000 zł. — Nr. 111006.
10.000 zł. — Nr. 113899.
5.000 zł. — N-ry: 131526 140289.
2.000 zł. — Nr. 148801.
1.000 zł. — N-ry: 84015 179055.
500 zł. — N-ry: 79526 86319 145957 193171.
400 zł. — N-ry: 79551 80502 95593 120889 149425 160659 181806.
300 zł. — N-ry: 1074 6189 15450 16007 25909 39847 40432 49485 73603 82685 88269 89010 103130 110035 114558 125711 135964 136250 140849 144554 147905 153979 167888 170747 209256 209739.
250 zł. — N-ry: 1313 1217 1622 1764 2901 5099 5135 7812 7918 8978 13751 14905 15632 16756 18246 18458 19654 25459 28278 29754 32722 32828 35183 37601 38295 38534 39186 41170 42310 42512 42945 47202 49156 50665 55048 59385 60249 62929 65179 65704 63941 65486 65862 69737 71228 74093 75298 76192 77036 82275 83858 84377 86695 87227 89393 90530 90760 92511 93026 93519 94517 98522 99122 103705 104747 109529 110223 114084 114894 116006 116839 119723 120289 121156 121256 122156 122419 124869 125705 126658 136255 136535 136672 137032 137515 139267 139476 141462 142648 143568 144365 144430 145075 147329 150974 152253 152394 153432 153712 153747 155418 157339 158522 159459 160268 162118 162641 163667 164617 166323 168903 170280 171477 176157 177307 178765 180258 180430 180599 180838 181372 182301 197693 199635 199699 200050 200879 201388 202664 203583 205543 205559 205974 207592.

DRUGIE CIĄGNIENIE.

2.000 zł. — Nr. 155474.
1.000 zł. — Nr. 102344.
500 zł. — Nr. 85743.
400 zł. — N-ry: 20593 112369 112480 139276 172660 194493.
300 zł. — N-ry: 9485 16693 19051 23036 25726 32465 72525 91669 96708 103766 108465 126385 145049 156518 164378 169485 176517 183913 184602 192461 195730 208899.
250 zł. — N-ry: 1119 1210 1399 1657 2487 2586 2880 3756 5581 7624 16218 18218 25445 28362 28962 28976 37421 44304 44365 54890 58008 58836 58991 59929 63282 64548 74850 76957 86727 91244 93317 94591 94909 95067 95150 103749 110148 116366 117432 123417 130446 134021 138863 145838 148444 150687 151211 154786 156866 159290 161611 162100 162381 163063 163107 163912 166791 172371 172967 176301 182038 182056 182217 182396 184378 184465 185811 185928 187383 192424 195191 198902 201903 2[illegible]231 204666 205411.

Podwyższenie cła

NA PSZENICĘ I TŁUSZCZE.

WARSZAWA, 10.7 (Tel. wł.). W piątek odbędzie się posiedzenie Komitetu ekonomicznego Rady ministrów, na którem będzie rozpatrywana sprawa podwyższenia cła przywozowego na przenicę i tłuszcze.

Parafowanie umowy polsko - niemieckiej w sprawie wspólnego eksportu zboża na rynki północne nastąpiło w Berlinie we środę.

Wniosek o sesję Sejmu

DOPIERO WE WRZEŚNIU.

WARSZAWA, 10.7 (Tel. wł.). Komisja wykon. centrolewu nie powziął jeszcze uchwały w sprawie podpisania wniosku o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Jednocześnie coraz więcej słychać głosów w centrolewie, że moment obecny nie nadaje się na zwołanie sesji, prawdopodobnie też podpisanie wniosku nastąpi dopiero we wrześniu.

CHARAKTERYSTYCZNE OBJAWY.

Zjazd Centrolewu i wyjazd parlamentarzystów do Londynu.

Warszawa, 9 lipca 1930 r.

Rząd silnej ręki! Zapowiadano konieczność podniesienia autorytetu władzy, zapewniano, że kiedy jak kiedy — ale przedewszystkiem za rządów grupy pułkownikowskiej ujawni się owa silna władza. P. Świtalski i p. Sławek w swych enuncjacjach zapewniał opinję, by ich oceniała wedle czynów.

Działalność p. Świtalskiego jest już dostatecznie zapisana w umysłach społeczeństwa, a p. Sławek teraz właśnie zapisuje swe karty.

Dwa świeże fakty są tak wymowne, że dają znakomitą ilustrację siły, energji i przenikliwości czynników rządzących. Są nimi: stosunek władz do zjazdu centrolewu i zachowanie się władz wobec delegacji parlamentarnej, jadącej na zjazd unji międzyparlamentarnej w Londynie.

Na kongres centrolewu w Krakowie zgodzono się i zrobiono wszystko, by ewentualne zamieszki zostały natychmiast zlikwidowane. Po zjeździe, którego rezolucje zaskoczyły sfery rządowe, premjer natychmiast wyjechał do Druskienik, a potem w wywiadzie zapowiedział użycie środków represyjnych w stosunku do wszystkich, którzy się tam dopuścili zniewagi Głowy Państwa i szkodzenia krajowi. Groźbę tę niebawem uzupełniły doniesienia o zamierzonym pociągnięciu do odpowiedzialności sądowo - karnej organizatorów zjazdu. Dyrektor departamentu sprawiedliwości dr. Świątkowski bawił przez kilka dni w Krakowie, a wynikiem tej wycieczki były doniesienia o śledztwie przeciwko posłom i nieposłom, których nazwiska wymieniano szczegółowo. Wyrażano nawet przypuszczenia, iż lada dzień zaczną się aresztowania.

„Czas" krakowski nie był z tego zadowolony i przestrzegał opinję, by nie dowierzała tym pogłoskom, rządowi zaś doradzał, by się głęboko zastanowił, czy doprowadzać do rozprawy sądowej, któraby się skończyła uwolnieniem oskarżonych a im samym dałaby sposobność wytoczenia przed sądem wielkiego procesu przeciwko obecnemu systemowi rządzenia.

Snać znał doskonale swych władców. O procesie słychać coraz to mniej. Coraz częściej za to w prasie sanacyjnej podnoszą się głosy „prawników", że **właściwie niema o co pociągać do odpowiedzialności winowajców.** Gromowładna groźba przeobraża się w proch bezdymny, pozostawiający osad nieprzyjemny w kołach, które je ciskały.

Za to posłuszni starostowie ściągali od chłopów - uczestników kongresu śledztwo w drodze administracyjnej, budząc wśród nich tylko rozgoryczenie i refleksje niekorzystne nietylko dla obecnego regime'u. Ślusarz zawinił, a kowala, mieszkającego w małych miasteczkach lub po wsiach, chciano powiesić!

Taki postrach mogą siać nie ludzie silni.. To jest tylko objaw słabości.

Jeszcze klasyczniejszy i dowodzący niesłychanej małostkowości jest postępowanie rządu wobec delegacji polskiej grupy unji międzyparlamentarnej. Unja ta, instytucja typowo powojenna, nie posiadająca dużego praktycznego znaczenia, poza możnością osobistego zetknięcia się parlamentarzystów, corocznie odbywa swe zjazdy, na który przyjeżdżają przedstawiciele wszystkich parlamentów. Zjazdy noszą charakter propagandowy. Trzeba być na nich, by, pogrążając się w powojenne frazeologji, odpowiadać na mogące być podniesione zarzuty. **Broni się tam swego państwa.** O rządach nigdy niema mowy. Udział tedy w tych pracach jest ściśle związany z robotą dyplomatyczną i ją uzupełnia.

Zeszłego roku zjazd unji, obradującej zawsze latem, odbywał się w Berlinie. **Sparארowaliśmy tam niejeden gaz trujący.** Teraz dn. 16 lipca **zbiera się unja w Londynie.**

Jeszcze przed dwoma miesiącami ustalono skład delegacji polskiej, do której weszli przedstawiciele wszystkich grup parlamentarnych, nie wyłączając i Żydów i Rusinów i Niemców. Zawsze od lat 10, jadący na zjazdy posłowie i senatorowie otrzymywali paszporty służbowe tzw. „feuilles de routes". Także i w tym roku podjęto starania o nie. Było to w parę dni po zjeździe krakowskim. Niektórzy z posłów posiadali „feuilles de routes" i je przedstawili władzom. Tu się zaczynają hocki klocki.

P. Thuguttowi odbierają złożony przezeń z poprzedniego roku służbowy paszport i odpowiadają, że dopiero nazajutrz odpowiedzą, czy nowy otrzyma. Nazajutrz zaś donoszą, że wogóle nikt z delegacji nie otrzyma paszportu służbowego, ale ministerstwo zwróci się pisemnie do komisarjatu rządu, by nie czynił trudności przy wydawaniu paszportów ulgowych.

Zarząd delegacji — po ciężkiej walce — uznając interes państwowy, by wziąć udział w tegorocznym zjeździe, nie obraża się na niezwykłe zachowanie się Ministerstwa spraw zagranicznych. Urzędnicy delegacji podejmują starania w komisarjacie rządu. Tu znów ceregiele. Godzą się tam na paszporty ulgowe, lecz odmawiają go p. Thuguttowi, choć innym udzielają!

Czyż chcą go tem ukarać? Przecie wszystkie koszta takiej wycieczki są pokrywane z uchwalonych przez budżet państwowy kredytów reprezentacyjnych, pozostających w dyspozycji Sejmu. Zatem koszta te pokrywa skarb państwa — skarbowi państwa! Rzecz nosi charakter tylko prestigeowy, chodzi tylko o drobne szykany.

Robią trudności, domagając się przedstawienia przez posłów książeczek wojskowych z uregulowania stosunku do wojskowości. Ci zaś posłowie, którzy są oficerami rezerwowymi, muszą przedłożyć... zezwolenia DOK na wyjazd zagranicę!...

I czyż to wszystko jest poważne? Czy tak postępuje się z przedstawicielami władzy ustawodawczej, którzy jadą w interesie państwowym?...

Czy tak postępuje rząd silnej ręki? Czy takie hocki - klocki nie są synonimami słabości i małostkowości?...

H. W.

Plebiscvt w Prusach Wschodnich.

Niech żyje Polska Warmia, Mazury i Powiśle!

W lipcu b. r. upływa dziesięć lat od nieszczęsnej komedji plebiscytowej na Warmji, Mazurach i Powiślu. Termin, w którym ludność polska, tam zamieszkała, miała rozstrzygnąć o przynależności tych terenów do Polski lub do Niemiec, przypadł na moment, kiedy Polska zmagała się z inwazją bolszewicką.

Niemcy przeforsowali termin głosowania na dzień 11 lipca i przed przybyciem „Wysokiej Komisji" aljanckiej już mieli teren agitacyjny przygotowany. „Wysoka Komisja" pozostawiła całą administrację w rękach dotychczasowych urzędników, a utrzymanie porządku w kraju powierzono... niemieckiej Reichswehrze. Ponieważ Polacy przypuszczali, iż głosowanie odbędzie się za parę lat dopiero, nie podejmowali agitacji wyborczej. Zaskoczeni bliskim terminem protestowali przeciw udziałowi w plebiscycie. Dopiero pod presją aljantów przystąpili do wyborów.

Plebiscyt warmijski wypadł dla Polaków fatalnie. Długie lata akcji germanizacyjnej, prowadzonej przez szkoły i kościół przyniosły swoje owoce. Kiedy się Polacy zorjentowali, zapóźno było odrabiać wiekowe zaległości, tem więcej, że wszelką agitację w duchu polskim traktowali Niemcy jako zdradę stanu.

Ludność polska, steroryzowana przez urzędników pruskich, wojsko i policję, rozpędzana, gdy organizowała zebrania przedwyborcze, **bita i kaleczona przez rozwydrzone bandy, aresztowana i przetrzymywana bez powodu, i wszystko to pod okiem komisji aljantów, nie mogła spełnić swego obywatelskiego obowiązku. Wielu Polaków wyjechało z tych terenów jeszcze przed plebiscytem do Polski, inni w obawie o swe życie nie przystąpili do urn wyborczych.**

W tych warunkach plebiscyt stał się komedją „swobodnego" wypowiedzenia się ludności i potarganiem najelementarniejszych zasad sprawiedliwości.

Dziś, w 10 lat od plebiscytu warmijskiego, należy przypomnieć całemu cywilizowanemu światu, że polskie ziemię zakordonowe, na których mieszka 350.000 Polaków, są i będą polskie.

Nie zapomnimy o Rodakach, którzy myślą i czują po polsku, a których pięść i gwałt odcięły od Macierzy. Niech żyje Polska Warmja, Mazury i Powiśle!

Prezydent Masaryk o demokracji

i pojednaniu narodowem.

Miesiące letnie poświęca prezydent Masaryk zazwyczaj objazdom po rozmaitych prowincjach kraju, w czasie których ma sposobność bezpośredniego zetknięcia się z ludnością i poznania jej potrzeb i życzeń. W roku bieżącym marszruta letnia prezydenta Masaryka objęła, między innemi **czeski Śląsk Cieszyński,** gdzie prezydenta owacyjnie powitała ludność zarówno czeska, jak i polska i niemiecka. Ogółem odwiedził prezydent podczas swej podróży śląskiej 7 miast i miasteczek. Najokazalej wypadło przyjęcie prezydenta Masaryka w Czeskim Cieszynie. Przedstawiciele wszystkich trzech narodowości, zamieszkałych w głównem mieście czeskiego Śląska, powitali w serdecznych słowach wysokiego gościa, informując go o życiu, kulturalnem i gospodarczem ludu śląskiego. Prezydent Masaryk w odpowiedzi na gorące słowa czci i hołdu odpowiedział w dłuższem przemówieniu, wygłoszonem częściowo w języku czeskim, **częściowo w polskim i niemieckim.**

„Dziękuje wam za szczerość, z jaką wyraziliście mi swe uczucia i życzenia — powiedział prezydent Masaryk. — Sądzę, że znam dobrze stosunki cieszyńskie. Są one obrazem naszej republiki. Jest to już stara historja, że nasza republika, nasze państwo, **nie jest państwem tylko jednej narodowości, lecz państwem narodowości kilku.** Nie będziemy się nad tem zastanawiać, jak się to stało i jaki jest tego sens. Naszem zadaniem jest wypielęgnowanie prawdziwej wolności i demokracji, co z pewnością wystarczy do rozwiązania większej części problemów gospodarczych i socjalnych. Proszę panów zastanowić się nad jedną rzeczą. Nie wszystkie państwa w Europie wytworzone zostały na zasadzie narodowościowej, odgrywały tu bowiem rolę względy natury gospodarczej i kulturalnej, które jednoczyły ludzi, zamieszkałych na danych obszarach ku wspólnej pracy i wspólnym wysiłkom. To samo miało miejsce i tutaj. Sądzę więc, że republikańska demokracja i wolność nam wszystkim będzie odpowiadała i że znajdziemy się we wspólnej pracy. **Proszę panów** (te słowa wypowiedział prezydent Masaryk po polsku), **abyście oddali ludności polskiej odemnie serdeczne pozdrowienie i życzenia wszelkiej pomyślności.** Ludności niemieckiej (mówi prezydent dalej po niemiecku), podobnie, jak i ludności czeskiej i polskiej, również życzę z całego serca wszystkiego najlepszego. Życzę jej rźwnież by w lojalnej współpracy z pozostałemi narodami doczekała się spełnienia swych sprawiedliwych żądań. O ile chodzi o mnie, to proszę mi wierzyć, że, jako głowa państwa, dla wszystkich żywię jednakowe uczucia, i zawsze dążę do tego, by zapanowała wśród nas sprawiedliwość, wzajemne zrozumienie i wzajemny szacunek".

Na zakończenie powiedział prezydent Masaryk po czesku: „Panowie, jeszcze raz wam serdecznie dziękuję. Nieżegnam się z wami, jak to powiedział był brat legjonista. Byłem tu, jako student i jako profesor nie raz jeden: nikt mnie tu wtedy nie widział. Ale już wówczas chodziło mi o to, by ziemię tę zrozumieć, by zrozumieć, o co tu właściwie chodzi. Sądzę, że dużo zrozumiałem, i sądzę, że w miarę swych sił potrafię dla waszego dobra uczciwie pracować".

Csps

Waldemaras przed

BRAMAMI KRYMINAŁU.

Ostatnie zapowiedzi Waldemarasa, głoszące, iż zamierza on zaostrzyć jeszcze bardziej swą opozycję, sprawiły, że rząd postanowił wystąpić energicznie wobec ex - dyktatora. Waldemaras będzie przemocą usunięty z zajmowanego dotychczas mieszkania w banku państwa, następnie zaś ma być zamknięty lub też zesłany do obozu koncentracyjnego.

Profesorowie uniwersytetu kowieńskiego opublikowali oświadczenie, iż twierdzenie Waldemarasa, jakoby mu proponowali objęcie katedry na uniwersytecie jest nieprawdziwe.

W związku z ostatnim wywiadem prasowym sekretarz ministerstwa spraw wewnętrznych płk. Dencelis pociąga Waldemarasa do odpowiedzialności sądowej.

Górna Wisła

BEZWODNEM KORYTEM.

Od niepamiętnych czasów nie notowano tak niskiego stanu wody na Wiśle pod Krakowem, jak w ciągu ostatnich trzech dni.

Poziom wody jest o 80 centymetrów niższy, aniżeli notowano przy najniższym stanie przed przeszło 100 laty.

Żegluga ustała zupełnie. Pobliskie miasto Nowy Korczyn jest prawie zupełnie odcięte od Krakowa.

W górnym biegu Wisły znajduje się na galarach 10 tysięcy ton węgla, którego nie można spławić.

Pamiętniki

GEN. ŻELIGOWSKIEGO.

Duże zainteresowanie w kołach wojskowych i politycznych wywołała wiadomość, że jedna z poważniejszych firm wydawniczych przygotowuje wydanie pamiętników gen. Lucjana Żeligowskiego.

Pamiętniki te ukażą się już wczesną jesienią.

Zniknięcie ważnego

LISTU DYPLOMATYCZNEGO.

Z ramienia Ministerstwa poczt i telegrafów przybyła do Katowic komisja, która ma przeprowadzić śledztwo w sprawie zniknięcia ważnego listu Ministerstwa spraw zagranicznych zawierającego poufne instrukcje dla jednego z konsulatów polskich w Niemczech. W związku z tą aferą zawieszono kilku urzędników pocztowych w urzędowaniu.

GŁOSY PUBLICZNE.

O gimnazjum w Zawierciu.

Otrzymujemy następujące uwagi od jednego z naszych czytelników:

Najżywszą troską licznych rodziców w Zawierciu, mających dzieci w wieku szkolnym, jest sprawa gimnazjum. Od wielu lat słychać o różnych projektach i planach, o posiedzeniach różnych komitetów, a sprawa nietylko nieposuwa się naprzód, ale z rokiem każdym staje się więcej beznadziejną. Gimnazjum tutejsze znajduje się w opłakanych warunkach. Gnieździ się w szczupłym lokalu, przy chałaśliwej ulicy; brak pomieszczeń na najpotrzebniejsze gabinety i laboratorja. Praca personalu nauczycielskiego, jak i uczniów jest niesłychanie utrudniona. Nowy chociażby skromny narazie, budynek, ale dostosowany do potrzeb szkolnych, jest nieodzownie potrzebny i, zdaje się, że wszyscy pod tym względem są jednomyślni. A jednak Zawiercie nie może zdobyć się na ten stosunkowo niewielki wysiłek.

Przed kilku laty fabrykant tutejszy, p. A. Erbe, ofiarował na cele szkolne niewykończony gmach przy ulicy Leśnej. Wskutek braku odpowiedniej opieki budynek uległ znacznemu zniszczeniu, wreszcie obecnie dowiadujemy się, że Magistrat chce go przebudować na stajnie, wozownie i warsztaty elektrowni. Około jeden i pół roku temu Rada miejska na specjalnem posiedzeniu w 10-tą rocznicę odzyskania niepodległości uroczystą uchwałą zobowiązała się dla upamiętnienia tej właśnie rocznicy zbudować gmach gimnazjalny. Jako fundusz na ten cel przeznaczono zaległe, a należne Magistratowi podatki od Towarzystwa akcyjnego Zawiercie. Uchwała taka obowiązuje, od daty jej powzięcia upłynęło sporo czasu, zaległe podatki, i to w sumie aż nadto wystarczającej na budowę, bo około 200.000 zł., Magistrat otrzymał. I tu dopiero zaczyna się przykra niespodzianka dla mieszkańców miasta. Zamiast rozpocząć budowę gmachu szkolnego, zgodnie z uchwałą przedstawicielstwa miejskiego i najżywszemi potrzebami miasta, Magistrat postanawia kupić obrzydliwą kamienicę na pomieszczenie biur magistrackich. Gdy wszystkie miasta uważają sobie zbudować coś nowego, u nas za szczyt mądrości uważa się kupno starego, zgoła do potrzeb niedostosowanego, domu! Z ulgą ludność dowiedziała się, że jednak ten niefortunny pomysł nie znalazł uznania i poparcia Rady miejskiej. Pozostaje znaczna suma pieniędzy, która może i powinna być użyta na cel najważniejszy, to jest na budowę gimnazjum! Tego oczekują, tego sobie życzą i tego żądają liczni rodzice.

I. Z. R.

Dwa nowe budynki szkolne

w Będzinie.

W 1928 r. Magistrat Będzina rozpoczął budowę dwóch gmachów szkolnych, mianowicie przy ul. Promyka dla dzieci chrześcijańskich i przy ul. Krakowskiej dla dzieci żydowskich.

Są to okazałe, nowoczesne gmachy, których koszt budowy pochłonął około miljona zł. a ponieważ władze rządowe nie udzielają pomocy na taki cel, budowę z uwagi na duży koszt musiano rozłożyć na okres dwuletni. W roku bieżącym prowadzone są roboty przy urządzeniu wewnętrznem i od nowego roku szkolnego obydwa gmachy zostaną oddane do użytku.

Budynek szkolny przy ul. Promyka posiada 14 sal wykładowych, pokoje dla nauczycieli, salę robót ręcznych, nauki gospodarstwa domowego, bibljotekę, gabinet lekarski, natryski i urządzenia kąpielowe, szatnie, obszerne korytarze, centralne ogrzewanie, kanalizację i t. p. urządzenia. Sala gimnastyczna będzie w osobnym budynku, połączonym z gmachem szkolnym. Przy szkole będzie także dom dla nauczycielstwa. Szkoła znajduje się w dobrem położeniu, gdyż za miastem i na wzniesieniu. Pozatem otoczona będzie ogrodem.

Szkoła przy ul. Krakowskiej posiada 16 sal wykładowych, oraz cały szereg sal pomocniczych, centralne ogrzewanie, kanalizację i t. p. urządzenia. Sala gimnastyczna także będzie w osobnym budynku. Na uwagę zasługuje klatka schodowa, nakryta stropem kasetonowym. Posadzki będą w szkołach ksylolitowe.

Słowem, są to budynki okazałe i zaopatrzone w wszelkie nowoczesne urządzenia.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

11 Piątek	Dziś Pelagji P. M. Jutro Jana Gwalberta Wschód słońca 3 m. 28. Zachód „ 19 m. 55.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Siódme przykazanie".
Kino „Palace" — „Królowie mody".
Kino „Czary" — „Hotel Imperial".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na piątek 11 lipca 1930 r.

11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.10 Przerwa. — 16.00 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Odczyt p. t. „Kraków najdawniejszy" — wygł. p. Karol Estreicher. Asystent U. J. (P. R. Kraków). — 18.00 Koncert popołudniowy (P. R. Warszawa). — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. — 19.30 Prof. Dr. Kazimierz Simm. Docent Uniw. Jag.: „Ze świata przyrody — Nieprzyjazne stosunki wśród zwierząt" — cz. II. — Zegar z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. — 20.00 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. — 20.05 Komunikaty sportowe. — 20.15 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie. W programie muzyka rosyjska. — 22.00 Feljeton p. t. „Słońce i myśli" — wygł. dr. Med. Jerzy Szpakowski (P. R. Warszawa). 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. — 22.30 Nadprogram. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t. d.) omówi Dyrektor Programów Stacji Nadawczej „Polskie Radjo Katowice" — Stefan Tymieniecki.

× NABOŻEŃSTWA W PARAFJI POGOŃ. Proboszcz parafji Pogoń komunikuje za naszym pośrednictwem, że od niedzieli 13 bm., aż do pierwszej niedzieli września rb. odbywać się będą w niedziele tylko dwa nabożeństwa w kościele parafji Pogoń a mianowicie: prymarja zamiast, jak dawniej o godz. 7. obecnie o godz. 8 rano i suma o godz. 11.

× EGZAMINY RZEMIEŚLNICZE. Izby rzemieślnicze stwierdzają, że zgłaszający się do egzaminów mistrzowskich i czeladniczych zupełnie nie odpowiadają liczbowo oczekiwaniom. Zgłasza się minimalna wprost liczba kandydatów. Prawdopodobnie rzemieślnicy nie są w możności opłacić wysokich stawek egzaminacyjnych, ustalonych przez izbę. Termin egzaminów upływa w grudniu rb. Po tym terminie żaden rzemieślnik, który nie złoży egzaminu, nie będzie miał prawa wyszkalania uczniów.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Piątek dnia 11 b. m. — występ teatru „Morskie Oko" o godzinie 20.
Sobota dnia 12 b. m. „Legenda Bałtyku" o godzinie 20.
Niedziela dnia 13 b. m. „Żołnierz królowej Madagaskaru" o godzinie 20.
Poniedziałek dnia 14 b. m. „Carmen" o godzinie 20.
Wtorek dnia 15 b. m. „Halka" ostatnie przedstawienie o godzinie 20.

× Z ŻYCIA PODOFICERÓW REZERWY KOŁA PIASKI. W dniu 13 lipca o godz. 9.30 ewentualnie 10 (drugi termin) odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie O. Z. P. R. koła Piaski, które odbędzie się w lokalu P. W. i W. F. przy ul. Kościuszki nr. 26.

Ze względu na bardzo ważne sprawy, które są do omówienia zarząd wzywa o liczne i punktualne przybycie. Podoficerowie rezerwy niezorganizowani dla własnego dobra winni się również zjawić celem powiększenia kadry podoficerów rezerwy.

× O JEDNOLITY TYP APTECZKI W AUTOBUSACH. Centralny Związek właścicieli autobusów zwrócił się do Ministerstwa spraw wewnętrznych oraz do Min. rob. publ. przedstawiając konieczność ustalenia jednolitego typu apteczki, w którą począwszy od dnia 1-go września rb. będzie musiał być zaopatrzony każdy autobus. Dotychczas zdarza się często, że apteczki autobusowe zaopatrzone są we wszystko, oprócz środków istotnie niezbędnych przy niesieniu pierwszej pomocy opatrunkowej.

× KURSY NAWIGACYJNE DLA MATURZYSTÓW. Ministerstwo przemysłu i handlu podaje do wiadomości, że otwarto w roku bież. szkolnym w państwowej Szkole morskiej w Gdyni oprócz normalnego 3-letniego kursu nauk. 2-letni kurs na wydziale nawigacyjnym wyłącznie dla maturzystów. Nowoprzyjęci kandydaci po zakwalifikowaniu przez komisję lekarską oraz złożeniu egzaminu konkursowego odjadą 15 sierpnia rb. z Gdyni do Hawru, gdzie zostaną zaokrętowani na statek szkolny „Dar Pomorza", na którym odbędą próbne podróże oceaniczne. Ostateczne zaliczenie kandydatów w poczet uczniów szkoły nastąpi dopiero po odbyciu tej podróży i uzyskaniu dodatniej opinji komisji okrętowej. Państwowa Szkoła morska jest zakładem na ukowym wyższym.

× ZAWIADOMIENIE. Cechy Piekarzy Zagłębia Dąbrowskiego, zwołują w dn. 14 lipca rb. o godz. 2 popoł. w sali teatru „Arlekin" ulica Dęblińska 4 w Sosnowcu ogólny zjazd wszystkich właścicieli piekarń Zagłębia Dąbrowskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego Zjazdu, 2) Sprawa pożyczki na mechanizacje piekarń, 3) Sprawa kalkulacji cen pieczywa, 4) Sprawa 1 pr. podatku obrotowego, 5) Sprawa pracy w dni świąteczne i niedziele, 6) Wolne wnioski. O łaskawe liczne i punktualne przybycie uprasza się. 3460

„Dla dobra służby"

PRZENIESIENIE W STAN SPOCZYNKU.

Jak się dowiadujemy dyrektor państwowej szkoły górniczo - hutniczej w Dąbrowie inż. Tadeusz Białecki przeniesiony został „dla dobra służby" w stan spoczynku.

Od pewnego czasu krążyły już pogłoski, iż dla pewnych sfer osoba p. dyrektora szkoły, prawdopodobnie z uwagi na jego przekonania polityczne była niewygodna i robiono zabiegi, aby go usunąć. Starania te najwidoczniej odniosły skutek, z wielką krzywdą dla szkoły gdyż całe rzesze wychowanków tej szkoły, grono profesorskie, sfery przemysłowe, liczni przedstawiciele i społeczeństwo Zagłębia patrząc na rozwój szkoły górniczo - hutniczej w Dąbrowie mogą stwierdzić, że tylko dzięki niestrudzonym zabiegom i pracy dyr. Białeckiego szkoła ta znakomicie się rozwinęła i zdobyła sobie w całym kraju opinję jednej z najlepiej postawionych szkół średnich zawodowych.

× POŁĄCZENIE POSPIESZNE WARSZAWA — BUDAPESZT. Nowe połączenie pospieszne Lwów — Budapeszt w następnym rozkładzie jazdy prawdopodobnie będzie mogło być skombinowane z połączeniem pospiesznem Warszawa — Lwów.

× WYJAZDY NA STUDJA ZA GRANICĘ. Biura paszportowe starostw grodzkich, w związku z zakończeniem roku szkolnego, otrzymały w ostatnich tygodniach około 2.000 podań na udzielenie ulgowych paszportów zagranicznych dla studjów na wyższych uczelniach.

Paszporty studenckie wydawane są bez żadnych przeszkód na podstawie świadectw zagranicznych uniwersytetów i politechnik o przyjęciu w poczet słuchaczów na rok akademicki 1930-31.

× WYCIECZKA SOKOLA. W niedzielę dnia 6 bm. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Niemcach urządziło wycieczkę krajoznawczą w Beskidy. Wczesnym rankiem wycieczka ta, składająca się z 42 osób, wyjechała dużym samochodem ciężarowym przez Chrzanów, Oświęcim, Kęty i Bielsko do Bystrej, skąd po śniadaniu udała się na zwiedzenie okolic. Szczyty „Klimczoka", „Ustronia", „Magórki" i innych gór były terenem, gdzie uczestnicy przez dzień cały z przyjemnością odpoczywali na świeżem powietrzu. Z nadchodzącym jednak zmrokiem zbliżał się i dla wycieczkowiczów czas na pożegnanie gór i towarzystwo w bardzo miłym nastroju odjechało tą samą drogą do domów.

Wycieczki sokolskie gniazda Niemce wchodzą w zakres tegorocznej pracy i służą jako dopełnienie sekcji odczytowej z dziedziny krajoznastwa.

× GROŹNY POŻAR WE WSI ŁĘKA. Onegdaj w południe we wsi Łęka, w domu Franciszka Kępskiego powstał z niewyjaśnionych dotąd powodów pożar. Ogień, podsycany silnym wichrem przeniósł się momentalnie na sąsiednie stodoły, tak, że w parę minut pożar objął kilka budynków. Straż ochotnicza z Łęki, pod dowództwem naczelnika Muca starała się ogień opanować, jednakże z braku wody akcja ratunkowa była niezmiernie utrudnioną. Do walki z ogniem przybyły straże z Łośnia, Okradzionowa, Tucznej Baby, Ząbkowic, Niegowy i Sławkowa. Akcją przybyłych straży kierował sprężyście komendant rejonu, naczelnik straży z Ząbkowic, p. H. Gajewski, mobilizując do walki z ogniem mieszkańców wsi.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje ofiarny trud naczelnika Muca, który nie bacząc na własne bezpieczeństwo ratował zagrożony dobytek włościan.

Pastwą ognia padły 3 domy mieszkalne, 10 stodół i 2 chlewy. Wypadków z ludźmi na szczęście nie było. Straty wynoszą w przybliżeniu około 70.000 zł.

× WYCHODZĄ I NIE WRACAJĄ. Antonina Flara (Sosnowiec, 3 Maja 33), zameldowała w policji, że syn jej Stanisław, głuchoniemy, wyszedł z domu 7 bm. i więcej nie powrócił.

Również Słota Jan (Sosnowiec, Wiejska 3) zameldował, że jego lokator Ignacy Mikołajczyk wyszedł z domu 6 bm. o godz. 3 rano i dotychczas nie powrócił.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. J. K. W sprawie, o którą Pan zapytuje należy się zwrócić do adwokata.

Zbrodnicza akcja komunistów

Sztyletami i kijami chcą zmuszać tłum do wystąpienia przeciwko policji.

Bolszewicy, prowadząc swą łajdacką propagandę i działalność we wszystkich krajach, co pewien czas w jednem z państw wzmagają akcję, usiłując za wszelką cenę doprowadzić do ekscesów i wystąpień, co ma być skutecznym środkiem propagandy bolszewickiej.

W roku bieżącym akcję taką zbiry bolszewickie postanowiły przeprowadzić na terenie Polski i w tym celu w ośrodkach przemysłowych podjęli stosowną akcję, mającą na celu sprowokowanie policji i doprowadzenie do rozlewu krwi.

Jak stwierdzono **na podstawie znalezionych rozkazów, rozesłanych przez komintern,** partja komunistyczna Polski otrzymała pod groźbą **cofnięcia subsydjów**, a nawet mordowania opornych, kategoryczny nakaz urządzania ciągłych manifestacyj, demonstracyj i zaburzeń, przyczem akcja ma być tak prowadzona, aby bezwzględnie przy wystąpieniach tych **spowodować starcie z policją.** Że komuniści starają się rozkaz ten wypełnić, mieliśmy przykład w **ubiegłą niedzielę w Sosnowcu**, gdzie policję nietylko zaatakowano kamieniami, lecz i **strzałami rewolwerowemi.**

Otóż w tym roku ma być u nas jeszcze kilka podobnych usiłowań, z racji różnych obchodów i rocznic bolszewickich.

Najbliższe wystąpienie jako w dniu antyfaszystowskim, poświęconym antymilitaryzmowi młodzieży polskiej, ma nastąpić **w niedzielę, dnia 13 b. m.** Okólnik centralnego komitetu wykonawczego komunistycznej partji w kategorycznej formie wzywa i nakazuje wszystkim członkom udział w akcji, przyczem zaznacza, iż jest to zadanie nietrudne i nie niebezpieczne, gdyż członkowie mają tylko za pomocą propagandy ustnej i ulotek organizować możliwie **jaknajwiększe wiece i manifestacje**, resztę zaś zadania mają wypełnić **specjalne grupy młodzieży.**

Otóż, jak stwierdza inny tajny okólnik, zadanie polega na tem, że w razie zebrania się gdziekolwiek większej grupy ludzi na czele staje kilku wyrostków, którzy zbliżająca się policję **obrzucają kamieniami i uciekają,** natomiast z tyłu ma się znajdować możliwie większa ilość bojowców, którzy kijami, sztyletami i strzałami rewolwerowymi mają wstrzymywać tłum od ucieczki przed policją, co oczywista ma na celu **zmuszenie tłumu do wa... z policją i spowodowanie jaknajwiększych ofiar.**

Są to naturalnie tylko pobożne życzenia, gdyż ani walk z policją, ani nawet zebrań i manifestacyj zakazanych **nie będzie, jednakże** okólniki i rozkazy świadczą, iż bolszewicy chociaż w ten sposób pragną ratować się **od nieustronnej zagłady, i w kraju naszym wywołać smutne zajścia i ekscesy.**

Należy przeto raz jeszcze przestrzec robotników przed zakusami zbirów, usiłujących zamienić kraj nasz w morze łez i krwi,, jak to zrobiono w Rosji. Władzom naszym doskonale znane są te zamiary i przygotowania, to też nie dopuszczą do zakłócenia spokoju, a jakiekolwiek wystąpienia **likwidowane będą z całą bezwzględnością i dlatego od urządzanych przez komunistów zebrań, wieców i manifestacyj ludność winna trzymać się zdaleka, bowiem prowokator zawsze ucieknie, a niewinny pada ofiarą.**

Dąbrowa przystępuje do budowy wodociągu.

Długotrwałe, a wielce skomplikowane ze względu na różnorodne przeszkody i trudności, starania Magistratu Dąbrowy w sprawie budowy wodociągu miejskiego zostały wreszcie pokonane i po zakończeniu wstępnych formalności, miasto przystępuje do wykonania zamierzenia.

W wyniku ogłoszonego konkursu na wykonanie robót wodociągowych, t. j. roboty ziemne i ułożenie rurociągu, powierzono miejscowemu przedsiębiorstwu budowlanemu p. W. Wojewódzkiego, które w sobotę, dnia 12 b. m. przystępuje do robót.

Długość sieci wodociągowej wynosić będzie 7.900 mtr. czyli prawie 8 klm.

Jak wiadomo, na budowę wodociągu miasto otrzymało w Banku Gospodarstwa Krajowego długotrwałą pożyczkę, w wysokości 300 tysięcy złotych.

Przy robotach wodociągowych znajdzie pracę narazie około 100 bezrobotnych.

Roboty prowadzone będą w takiem tempie, aby przed zimą pierwsza serja robót została ukończona i dzięki temu całe śródmieście jeszcze w tym roku otrzyma wodę z wodociągu miejskiego.

Wodę będzie dostarczało Tow. francusko-włoskie, którego dyrektor p. Caban wykazał podczas petraktacji obywatelskie stanowisko i w miarę możności starał się pójść miastu na rękę, co w wysokim stopniu ułatwiło zadanie i umożliwiło realizację projektu. Jest więc nadzieja, a raczej pewność, iż w Dąbrowie zniknie wreszcie jedna z dotkliwych bolączek, mianowicie brak wody, który na Redenie np. tak mocno dawał się we znaki ludności.

Ponieważ w Dąbrowie mało jest domów, posiadających instalację wodociągowo-kanalizacyjną, narazie ludność będzie się zaopatrywała w wodę ze zdrojów ulicznych, a w roku przyszłym zostaną urządzone zdroje na podwórzach domów, przyczem rzecz zrozumiała, za wodę pobierane będą opłaty, których wysokość zostanie ustalona po zakończeniu robót i szczegółowem obliczeniu kosztów budowy wodociągu.

Fałszerze przekazów pocztowych.

Przypadek naprowadził na trop oszustów.

Od kilku już tygodni posterunek policji na Piaskach zasypywany był skargami, poszkodowanych mieszkańców Piasków, w których imieniu jakiś spryiny oszust, podejmował pieniądze na poczcie w Sosnowcu.

Prowadzone przez dłuższy czas śledztwo nie dawało wyniku i dopiero przed kilku dniami

dzięki przypadkowi,

policja wpadła na trop oszustów, których aresztowała.

Kiedy urzędniczka załatwiająca przekazy pieniężne bacznie obserwowała interesantów, zauważyła nagle dobrze znaną

twarz młodzieńca,

który przedstawiając zawiadomienie i dowód osobisty, żądał wypłaty niewielkiej sumy pieniężnej.

Ponieważ wszystko znajdowało się w jaknajlepszym porządku, urzędniczka pieniądze wypłaciła, zanotowała jednak

numer dowodu i starostwo,

które dowód wydało.

Powiadomiona o odkryciu policja wszczęła ponowne dochodzenie, które teraz doprowadziło do wykrycia winnych.

Okazało się, że oszustami, którzy od dłuższego czasu grasują bezkarnie, są bracia Mieczysław i Stefan Nowakowie z Piasków, którzy poszkodowali szereg osób.

Przeprowadzona w mieszkaniu oszustów rewizja ujawniła cały skład fałszywych sfabrykowanych

przez nich dowodów,

oraz różne przybory, jak płyn do wywabiania atramentu i t. p.

Nowakowie, w portjerni kop. Czeladź oglądali adresowane do robotników i urzędników listy i przekazy, i fabrykując dowód na potrzebne nazwisko, podejmowali gotówkę.

Mieczysława Nowaka natychmiast osadzono pod kluczem, za bratem jego zaś wysłano listy gończe.

OFIARY

wpłacone w naszej Administracji.

Zł. 100.00 (sto) na rzecz Zawodowej szkoły Rzemiosł im. ks. Fr. Raczyńskiego, zam.ast wieńca na grób śp. Klary Dietel składają: Modrzejowskie Zakłady Górnicze - Hutnicze Sp. Akc.

ZŁUDZENIE.

Miljoner do swego znajomego.

— Wierz mi pan, że pieniądz jest złudzeniem...

— Tak? Podziel się pan ze mną tem złudzeniem.

NIEKONIECZNIE.

— Chciałbym kupić jakąś książkę.
— Czy to ma być coś lekkiego.
— Niekoniecznie. Moje auto czeka przed księgarnią

Dobrowolna umowa

W FABRYCE DEICHSLA.

Z powodu stagnacji i braku zamówień zarząd fabryki Deichsla w Sosnowcu postanowił obniżyć płace robotników, lub też zamknąć fabrykę. Aby nie zwiększać kadr bezrobotnych, zastępca inspektora pracy, p. Rychłowski odbył konferencję z delegatami robotników i zarządem fabryki, wynikiem której było, że robotnicy nie chcąc stracić pracy, zrzekli się deputatów węglowych.

Zarząd fabryki po tem ustępstwie ze strony robotników przyrzekł utrzymać fabrykę w ruchu.

Onegdaj, w obecności p. Rychłowskiego została podpisana dobrowolna umowa która obowiązuje na przeciąg trzech miesięcy. Po tym terminie nastąpi rewizja umowy.

Narazie dzięki zrozumieniu obydwuch stron wymówienie w fabryce Deichsla zostało zażegnane.

× **SPRAWA O NADUŻYCIA WŚRÓD ROLNIKÓW CZELADZKICH, U PROKURATORA.** Głośna sprawa nadużyć wśród rolników czeladzkich, zaczyna wchodzić w stadjum rozstrzygające. Prowadzona przez komisję sejmikową rewizja całej gospodarki byłego komitetu rolników w liczbie 9 osób, została już definitywnie ukończoną, a komisja stwierdziwszy istotne nadużycia, skierowała sprawę do prokuratora. Wobec bardzo obszernego materjału dowodowego, oraz przesłuchania licznych świadków, dochodzenia sądowe potrwają czas dłuższy. Wobec takiego postawienia sprawy przez władze nadzorcze, zatarg wśród rolników czeladzkich, który ogółowi rolników wyrządza ogromne szkody, zostanie nareszcie zlikwidowany. Proces ten wzbudzi niewątpliwie ogromne zainteresowanie w Zagłębiu.

× **OSKARŻENIE O PRZYWŁASZCZENIE.** Kilsztold Fiszel (Będzin, Czeladzka 27), oskarżył swego pracownika Olsztajna Izraela, że pracując w jego sklepie w Sosnowcu (ul. Modrzejowska 18) przywłaszczył sobie 1151 zł. 81 groszy.

× **KRADZIEŻE.** Rózia Goldman (Sosnowiec, 3 Maja 11) zameldowała, że skradziono jej z mieszkania bieliznę wartości 200 zł.

Erna Ejsen z Katowic oskarżyła w policji właścicielkę sklepu w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej niejaką Ernest że ta jej skradła z teczki 82 zł.

Wreszcie Józef Zubert z Katowic powiada, że 8 bm. w i wiatmi Kniazia (ul. Kollataja) skradł mu ktoś 70 zł.

Z sali sądowej

NIESPOKOJNI „DŻENTELMENI" Z POGONI

Po libacji w jednej z restauracyj na Pogoni wracali pod dobrą datą do domu Feliks Zabiegała i Jan Wasilewski. Nie miałby nikt oczywiście do nich pretensji, gdyby spokojnie wracali do domu, ponieważ jednak dwaj ci młodzieńcy, znani ze swego krewkiego temperamentu, postanowili urozmaicić sobie, zbyt nużącą i jednostajną drogę do domu, znaleźli się niespodziewanie po kilku tygodniach po tym wesołym dniu w sądzie. Tu oczywiście wyrazili swe zdumienie, że ktoś śmie posądzać ich o wybryki. Dziwił się również i trzeci młodzieniec Teofil Nowak, który później przyłączył się do tej wesołej kompanji, ratując towarzyszy swych przed interwencją posterunkowego, odprowadzającego pijanych do komisarjatu. Cała ta kompanja, wracając z krzykiem i śpiewami do domu, zaczepiała spokojnych przechodniów, nie skąpiąc oczywiście przytem soczystych epitetów i tęgich razów. Jan Wasilewski ujawnił swój szeroki gest w ten sposób, że puścił w ruch niewinny instrument... pałkę gumową, zakończoną kawałkiem żelaza, bijąc spokojnych przechodniów. Sąd postanowił uszczęśliwić dzielnicę Pogoń choć na siedem dni i zatrzymać przez ten okres awanturników w areszcie.

MAŁOLETNI ZŁODZIEJE KOLEJOWI.

Nielada kłopot mają komisarjaty pol. państw. w Sosnowcu z szajką małoletnich złodziei kolejowych, operujących na stacji Pogoń i Sosnowiec. Kilku z tych przestępców, a mianowicie: Seweryn Bronisław, Woźniak Józef, Czesław Warmuż i Stanisław Kudelski odpowiadało przed dwoma dniami przed Sądem powiatowym w Sosnowcu za popełnianie systematycznych kradzieży węgla i żelaza z wagonów kolejowych. Dwóch z nich Seweryna Bronisława i Woźniaka Józefa ukarano dwutygodniowem zamknięciem w więzieniu, przyczem ostatniemu zawieszono karę na przeciąg dwuch lat. Czesława Warmuża i Stanisława Kudelskiego ukarano trzytygodniowem zamknięciem w więzieniu.

W wiązku z kradzieżami popełnianemi przez małoletnich złodziei skazano paserów Piotra Janasa i Marję Kiełtyk na zamknięcie w więzieniu na przeciąg dwuch tygodni. Łagodny stosunkowo wymiar kary tłomaczy się tem, że wyżej wymienieni przestępcy będą jeszcze kilka razy odpowiadać przed sądem za przestępstwa, co do których akty oskarżenia skierowane są już do sądu. Dochodzenia w sprawie ujęcia pozostałych członków bandy małoletnich przestępców prowadzone są w dalszym ciągu i jest nadzieja, że w krótkim już czasie zlikwiduje się całą tę szajkę.

Najsmutniejsze w tej sprawie jest to, że do kradzieży tych namawiają nieletnich sami rodzice.

NIE GRAJ W ŁAŃCUSZEK!

Feliks Żarski wybrał sobie dość łatwy sposób zarobkowania. Oto na targu w Modrzejowie w czasie jarmarków urządził, jak sam twierdzi „niewinną", grę w łańcuszek, a ponieważ naiwnych na tym świecie nigdy nie zabraknie, Żarski z tej zakazanej gry miał dość pokaźne dochody. Byłoby się dobrze powodziło Żarskiemu, gdyby nie czujne oko policjanta, który spryciarza ujął, gdy ten zdążył już naciągnąć kilku naiwnych. Przed sądem Żarski tłomaczył się, że to jest gra równie legalna jak gra „para, nie para", na którą jego ojciec ma zezwolenie podobno nawet z samej... Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej. Nie zdały się jednak na nic wywody spryciarza, musi zapłacić 20 zł. grzywny, stratę tę jednak bez trudu sobie zapewne w krótkim czasie pokryje, uprawiając w dalszym ciągu swój oszukańczy proceder, Żarski bowiem, jeśli chodzi o to przestępstwo, jest recydywista.

Kronika Zawiercia.

× **ZATARG W T. A. Z.** Jak w swoim czasie donosiliśmy, fabryka T. A. Z., otrzymawszy pewne zamówienie, uruchomiła t. zw. odpadkownię na przeciąg 3 miesięcy i przyjęła robotników na warunkach zniżkowych. Wskutek mylnego poinformowania ogółu robotników przez przywódców związków zawodowych, iż fabryka zamierza obniżyć wszystkie płace, nastąpił strajk demonstracyjny. W dniu onegdajszym w obecności zastępcy inspektora pracy, p. Rychłowskiego, doszło do porozumienia pomiędzy zarządem T. A. Z. i robotnikami. Wyjaśniono, iż zamówienie fabryka dostała na warunkach niskich, że wskutek tego zmuszona była w odpadkowni obniżyć zapłatę, nie dotyczy to jednak innych oddziałów. Robotnicy powrócili do pracy.

× **JAK SIĘ NISZCZY RZEMIOSŁO?** Jednemu z tutejszych majstrów szewckich zabrano za podatki 70 par obuwia, wartości około 2000 zł. Po trzech miesiącach zrobiono nowe zajęcie innego obuwia, zwracając poprzednio zajęte 70 par. Jakież było zdziwienie majstra, gdy zobaczył oddane mu z powrotem obuwie pogryzione przez szczury i zupełnie nie zdatne do użytku. Okazuje się, iż urząd sekwestrujący ma w swych składach stałych sublokatorów — gryzoniów, któ te nie uszanowały obuwia, mającego gwarantować należności podatkowe. Ale majster na tem stracił dotkliwie. W czasie, gdy różne „Baty", „Delki", „Salamandry" itp. wytwórnie zagraniczne zagrażają poważnie szewctwu krajowemu, urzędowe szczury przyśpieszają ruinę rzemiosła.

× **MIEJSKIE KOLONJE LETNIE.** Przed kilkoma dniami z uznaniem pisaliśmy o kolonjach letnich dla dzieci. Niestety dziś pomysłu pochwalić nie można. Dzieci wychodzą z domu o godz. 8 zrana, powracają zaś o 8 wieczorem. Przez 12 godzin przebywają wprawda w lesie, naprzeciw fabryki Hulczyńskiego. Mają należytą opiekę. Ale żadnego dachu nad głową, prócz gałęzi drzew. Co będzie, gdy spadnie deszcz? Jak zresztą podczas obecnych chłodów i wiatrów można trzymać dzieci przez cały dzień w lesie? 12 godzin dziecko nie może przecież biegać musi w ciągu tego czasu spocząć, przespać się z godzinę popołudniu. Na czem spocznie — na gołej ziemi, na mrowisku? Sprawą powinni zająć się lekarze i zażądać przynajmniej prowizorycznego schroniska dla dzieci.

× **MLEKO DLA ZAWIERCIA.** Wielokrotnie poruszana przez nas sprawa powiatowej mleczarni spółdzielczej, jak nas informują, jest beznadziejna. Rolnicy w naszym powiecie nie są jeszcze dość uświadomieni, a hodowla stoi za nisko, aby można było oczekiwać rychło utworzenia spółki mleczarskiej. Szkoda to niewątpliwa zarówno dla rolników, jako producentów, jak i dla mieszkańców miasta, konsumentów. W tych warunkach nie pozostaje nic innego, jak zainteresować jedną z wielkich spółek mleczarskich w Łodzi lub Warszawie. Może znajdzie się w Zawierciu jaki przedsiębiorczy kupiec specjalista? Zysk wydaje się pewnym, a pożytek dla miasta niewątpliwy.

× **Z SALI SĄDOWEJ.** Przed kilku dnia mi rozegrał się w tutejszym Sądzie grodzkim epilog głośnej w swoim czasie sprawy okradania szkół powszechnych. Jako oskarżony stanął przed sądem 16-letni Stefan Leżuch, któremu akt oskarżenia zarzucał 11 kradzieży, m. in. w szkołach u dra Michnarskiego, w sklepach pp. B. Nikla i H. Skalskiego, u pp. Kani, Margulisa i inn. Sąd ukarał młodocianego złodzieja za każdą sprawę zamknięciem od 3 do 6 miesięcy, razem 40 miesięcy. Ze względu na wiek więzienie zamieniono zostanie na dom poprawy.

× **NOWE CHODNIKI.** Przy ul. Paderewskiego, obok fabryki Hulczyńskiego, miejski wydział drogowy poprawia chodnik ziemny, nawożąc nań ziemię. Mieszkańcy domów fabrycznych zwrócili się do magistratu z prośbą o ułożenie płyt betonowych, gdyż obecnie robiony chodnik ziemny przy najbliższych deszczach zamieni się w grząskie błoto. Otrzymano jednak odpowiedź, że płyty mogą być ułożone, o ile zainteresowani je zakupią. Magistrat da wtedy robociznę. Mieszkańcy domów fabrycznych zwracają uwagę, iż na innych ulicach np. na Górnośląskiej, niepotrzebnie szedł robiony jest chodnik, w niektórych miejscach szerokości przeszło 4 metry. Należałoby traktować ulice więcej bezstronnie, nie jedne obdarzać zbyt szerokiemi chodnikami betonowemi a inne materjałem na błoto.

× **SPROSTOWANIE.** P. Zygmunt Hilgertner, ul. Pomorska, prosi nas o sprostowanie, iż wiadomość podana przez właściciela ogrodu, Maszczyka, jest nieprawdziwą. P. Hilgertner powołany został jedynie na świadka, zaś oskarżonemi o uszkodzenie drzewek są: Stanisław Haman, Ir. Bogdał i Henryk Piaskiewicz.

× **STACJA ŁAZY BEZ WODY.** Właściciel młyna Kaźmierówek pod Łazami zamknął śluzy na rzeczce, z której czerpano wodę do parowozów na stacji Łazy. Wskutek tego parowozy pozbawione są całkowicie wody, co grozi komplikacjami w ruchu kolejowym. Młynarz zlekceważył sobie postawiony przez władze kolejowe posterunek, wskutek czego zwrócono się o pomoc do policji. Ładne porządki, żeby lada młynek tamował wodę, potrzebną do ruchu kolejowego.

× **POŻAR.** Onegdaj o godz. 3.30 popoł. wybuchł pożar w zagrodzie Józefa Walentka w Rudniku Wielkim. Spłonął dom mieszkalny, stodoła, chlew, 2 świnie, 30 kur, 12 gęsi, siano, słoma, łubin itd. Straty wynoszą 5.000 zł. Przyczyną pożaru — wadliwy komin.

× **DO WYTRZEŹWIENIA.** Za opilstwo i zakłócenie spokoju zatrzymano w areszcie Bolesława Markiewicza i Kazimierza Nowaka.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

O nowe formy pacyfikacji gospodarczej świata.

Prof. Ch. Gide znany ekonomista francuski, autor słynnego podręcznika o zasadach ekonomji ogłasza za pośrednictwem agencji CEPS. intersujące uwagi na temat widoków handlu europejskiego. Gide reprezentuje, jak wiadomo, kierunek liberalny w ekonomji).

Bardzo często wyolbrzymia się zgubny wpływ wojny światowej na gospodarkę międzynarodową. Jako szczery pacyfista musiałbym się tylko cieszyć, gdyby istotnie ujemny wpływ wojny na gospodarstwo światowe był tak wielki, jak się zazwyczaj twierdzi; jednakowoż jako sumienny ekonomista uważam za swój obowiązek stwierdzić, że **wojna światowa nie pozostawiła w gospodarce międzynarodowej tak głębokich śladów, a jej następstwa daleko nie były tak zgubne, jak często się w nas wmawia.**

Oceniając sytuację z tego punktu widzenia, można nawet powiedzieć, że przyczyny wojny nie były gospodarcze, lecz ideologiczne i polityczne. Stwierdzenie to wymaga oczywiście pewnych wyjaśnień.

Przedewszystkiem musimy sobie uświadomić, że po podpisaniu umów pokojowych nie ma na świecie ani zwycięzców, ani zwyciężonych. O ile porównamy państwa zwyciężone ze zwycięzcami, przyjdziemy do wniosku, **że Niemcy nie są bynajmniej bardziej zadłużone,** niż Francja. Jedyna różnica między obu temi krajami polega na tem, że dług Niemiec jest przeważnie zagraniczny, dług Francji natomiast — głównie wewnętrzny.

Anglja, mimo swego zwycięstwa, znalazła się po wojnie w obliczu ciężkiego kryzysu gospodarczego. Dominujące stanowisko Anglji w handlu światowym należy już do historji. Anglja dzisiejsza prowadzi rozpaczliwą walkę z rozmaitemi, dość poważnemi nagół, symptomatami przesilenia gospodarczego, którego barometrem są cyfry, odnoszące się do stanu bezrobocia w kraju.

Kraje europejskie straciły podczas wielkiej wojny większą część swych kapitałów i są obecnie zmuszone poszukiwać nowych środków pieniężnych. Następstwem tego jest stałe podnoszenie się długu europejskiego wobec Ameryki. Zadłużenie to niestety stale wzrasta i muszę wyznać otwarcie, **że nie widzę możliwości wywiązania się kiedykolwiek przez państwa europejskie z ich zobowiązań pieniężnych w stosunku do amerykańskiego wierzyciela.** Ameryka wzbogaciła się i dzięki wspaniałemu rozwojowi swego handlu i przemysłu stała się prawdziwą potęgą. Ale dla osiągnięcia swego obecnego dominującego stanowiska w światowem życiu gospodarczem Ameryka wojny **wcale nie potrzebowała,** wojna również wypadków w tym kierunku jedynie przyśpieszyła, do obecnego stanu rzeczy doszłyby jednak niewątpliwie i bez wojny.

Wszystko jedno zresztą, jakie są przyczyny dzisiejszego stanu rzeczy, faktem jest, że Ameryce bynajmniej nie zależy na tem, by przyśpieszać nadejście jakiejkolwiek zmiany w sytuacji, gdyż **„choroba eksportowa",** którą jesteśmy wszyscy w Europie zarażeni, bardzo jest Ameryce na rękę.

Stale jeszcze dla nas, Europejczyków, przy szacowaniu bogactwa i rozwoju gospodarczego kraju miarodajny jest stan jego eksportu. Dyplomaci nasi o niczem też innem nie myślą, jak o kupnie i sprzedaży.

Nieróżnorodność interesów gospodarczych, lecz **duch eksportowy jest właściwą przyczyną rozmaitych wojen gospodarczych i faktycznych.** Duch ten zmusza ludzi do zakupywania niepotrzebnych im towarów, **duch ten zmusza Amerykę do niesprowadzania towarów europejskich.**

Jak długo duch ten będzie miał przewagę na świecie, tak długo będziemy musieli walczyć z nieprzezwyciężonemi przeszkodami przy regulowaniu problemów celnych, przy zawieraniu umów gospodarczych pomiędzy państwami europejskiemi i przy zastanawianiu się nad sposobami realizacji projektu federacji gospodarczej w Europie.

Byłoby daleko lepiej i logiczniej, **gdybyśmy zmienili swe role i miejsca działania** i gdybyśmy pokojowemi środkami dążyli do zapewnienia naszym towarom odpowiednich rynków zbytu, szukając równocześnie wspólnemi siłami najdogodniejszych źródeł zakupu. Zamiast forsować sprzedaż **mielibyśmy raczej dążyć do jaknajdogodniejszego i najtańszego zakupywania potrzebnych nam towarów, a na eksport mielibyśmy jedynie spoglądać. jako na środek zdobywania pieniędzy** na zapłacenie towarów zakupionych i jako na coś, co ma być sprzedane kupcom. dany artykuł istotnie potrzebującym.,

Kronika gospodarcza.

KRYZYS ODBIŁ SIĘ i NA OBROTACH POCZTOWYCH. Ciężki kryzys gospodarczy uwidacznia się nawet w dziedzinie obrotu pocztowego. Zmniejszenie się obrotu nastąpiło we wszystkich miastach. Np. w Warszawie ilość wysłanych miesięcznie listów zmniejszyła się w porównaniu z ubiegłym rokiem o 5 miljonów, przekazów pieniężnych prawie o 10 miljonów. Liczba depesz wysyłanych z Warszawy spadła również bardzo dotkliwie z 75 na 65 tysięcy. Wzrost wykazał jedynie rozmowy telefoniczne.

WYWÓZ WĘGLA PRZEZ GDYNIĘ. Według tymczasowych obliczeń w czerwcu rb. przez Gdynię wyeksportowano ogółem 207.367 ton węgla oraz 11.567 ton węgla okrętowego. Węgiel eksportowy przeznaczony był do następujących krajów: Szwecja — 89.397 t., Norwegja — 35.530 t., Danja — 33.669 t., Finlandja — 22.929 t., Holandja — 6.426 t., Belgja — 6.362 t., Łotwa — 6.135 t., Francja — 3.742 t. oraz Niemcy — 3.250 t.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 10.7

AKCJE: Bank Dyskontowy 117.00, B. Polski 168.50 — 168.00, Spiess 80.00 — 78.00, Lilpop 28.00, Starachowice 13.50, Poż. Dolarowa 5 pr. 61.75—61.25—61.50, Poż. Konwers. 5 pr. 55.75, Ziemskie Kr. 4 i pół pr. 56.25 — 56.50.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.89, Nowy Jork 8.904, Londyn 43.36.25, Paryż 35.07, Wiedeń 125.90, Praga 26.43.50, Włochy 46.70, Szwajcarja 173.16, Holandja 358.55, Kopenhaga 238.80. Berlin 212.63, Dolar prywatny 8.89.50.

Kronika Olkuska.

Przymusowe lądowanie.

SAMOLOTÓW.

W dniu 7 bm. z powodu defektu motorów, prawie że w jednym czasie, wylądowały dwa samoloty wojskowe 2 pułku lotniczego w Krakowie, mianowicie jeden na polach majątku dra Truszkowskiego w Łazach, gm. Sułoszowa, a drugi o kilka klm. dalej, w Karniowicach, pow. Krakowskiego. Lotnicy wyszli bez szwanku, maszyny jednak zostały uszkodzone, gdyż przy jednej zgiął się kadłub a przy drugiej strzaskało się śmigło.

Przed wylądowaniem zostały wyrzucone bomby, z których dwie eksplodowały.

× **NOWA STRAŻ OCHOTNICZA.** W Łazach gm. Sułoszowa powstała nowa straż ogniowa ochotnicza, zorganizowana przez tamtejszych działaczy wiejskich pp. Andrzeja Mirka i Gajdę.

× **PRZED ZLOTEM POLSK. MŁODZ. W OLKUSZU.** Przygotowania do wielkiego zlotu okręgowego młodzieży polskiej, który ma się odbyć już pojutrze (w niedzielę), są w całej pełni. Z poza liczne spodziewanych gości i delegatów z całego powiatu Olkuskiego, oraz z powiatów sąsiednich, na uroczystości olkuskie przybędą z Kielc: delegat J. E. ks. biskupa Łosińskiego ks. prałat Żrałek, niegdyś wikarjusz olkuski, oraz niezmordowany jeneralny sekretarz stowarzyszeń młodzieży polskiej, ks. Połoska.

× **ŻNIWA.** W okolicy Olkusza żniwa już rozpoczęto. Z powodu jednak długotrwałej suszy, żyto dojrzało za wcześnie, nie zdążywszy wyrość w ziarno. Słoma również licha. Owsa i jęczmiona przyziemne i bez ziarna. Oczywiście tam, gdzie gleba jest tłuściejsza, zboże ładne Żniwa tegoroczne są blisko o dwa tygodnie wcześniej.

× **Z WYCIECZKI „HEJNAŁU".** W ostatnią niedzielę Towarzystwo śpiewacze urządziło wycieczkę do Czernej furmankami. Urocza dolina Czernej, nad którą widnieje biały klasztor Karmelitów bosych, w każdą niedzielę i święta roi się od licznych wycieczek przeważnie ze Śląska. W przeciwieństwie do Ojcowa, gdzie zjeżdża dziesiątkami aut wytworniejsza publiczność — do Czernej śpieszy lud prosty z okolicy, szukając ulgi duchowej w białych murach niewielkiego klasztoru i u źródeł w dolinie. Hejnaliści wrócili z wycieczki w b. miłym nastroju Zarząd „Hejnału" składa podziękowanie firmie "Polski Żelbet" w Olkuszu za bezpłatne użyczenie jednej pary koni na tę wycieczkę.

× **ZJAZD W TRZYCIĄŻU.** W dniu 13 b. m. w szkole rolniczej w Trzyciążu odbędzie się zjazd wychowanek i wychowanków szkół rolniczych powiatu Olkuskiego i Miechowskiego. Na zakończenie zjazdu odbędzie się zabawa.

× **POCZTA BEZ ŁAWEK.** Interesanci poczty żalą się, że w nowym budynku pamiętano o wszystkim, tylko nie o ławkach, lub krzesełkach. Czekający na załatwienie spraw, siadają poprostu na oknach w vestibulu i puszczają nogi w ruch, obijając przy tej sposobności ściany kaflowe. Przydałaby się również estetyczniejsza rozmównica telefoniczna i telefon z obecnego wieku.

× **AUTOBUS WPADŁ DO WODY.** W dniu 7 bm. z powodu defektu kierownicy, autobus p. Stapińskiego z Krakowa, kierowany przez szofera Kaczmarczyka, wpadł nagle do stawu pod Pieskową Skałą. Oprócz zamoczenia się dwóch pasażerów, oraz szofer, odniesli lekkie rany.

× **ZJEDLI. WYPILI I W KOŃCU POBILI.** Do gospodarza Fraczewskiego w Będkowicach gm. Cianowice, przyszło 3 kawalerów w konkury z Karniowic sąsiedniego pow. Krakowskiego. Gospodarz przyjął gości wódką, po wypiciu której, wizyta zamieniła się w bójkę. „Goście" dotkliwie pobili gospodarza, jego syna i sąsiada Bolesława Królika, przebijając temu ostatniemu płuco. Sprawcy uciekli, a poszkodowanego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala w Krakowie.

× **SKAZANIE WŁÓCZĘGI ZE SŁAWKOWA.** Sąd powiat. w Olkuszu skazał w dniu 9 bm. na 6 tyg. więzienia znanego włóczęgę Romana Niemczyka ze Sławkowa. Niemczyk nahalnie żebrze w pociągach osobowych na przestrzeni od Strzemeszyc aż poza Olkusz i jest utrapieniem służby kolejowej i policji.

Wzorem amerykańskiego świata przestępc.

Samochód-widwo wędrującą twierdzą bandytów.

W okolicach Łodzi grasował już od kilku tygodni

autobus - widmo,

którym posługiwali się bandyci i złodzieje.

Zarówno łódzka, jak i warszawska policja były często alarmowane przez pasażerów, korzystających z linji Łódź—Warszawa, jak również przez mieszkańców osiedli, rozrzuconych wzdłuż tej trasy, o wypadkach rabunków i kradzieży, dokonywanych przez grasujących w autobusie

złoczyńców.

Przeprowadzone szczegółowe śledztwo ustaliło, iż szajka, posługująca się autobusem, operowała w różnych kierunkach i rozmaitemi sposobami. Tak więc do jednego z ulubionych sposobów szajki tej należało pro...onowanie mieszkańcom wsi, wzdłuż wspomnianej trasy rozrzuconych, zrobienie sobie portretów, nabycia maszyn, narzędzi i t. d., a przy tej sposobności bądź dokonywano kradzieży podczas „wizyty" agentów, bądź oglądano dokładnie teren, aby następnie

dokonać napadu.

Poza tem okradano niejednokrotnie podróżnych w autobusie.

Policja była bezsilna, jakkolwiek skargi mnożyły się. Wreszcie, gdy jeden z poszkodowanych przez bandę, który jechał w niebezpiecznym autobusie, zapamiętał sobie jego numer, przeprowadzono gruntowną lustrację ewidencji autobusów w Łodzi i w Warszawie. Numeru podanego w ewidencji nie było, musiał to być

numer fikcyjny, nierejestrowany.

Natomiast posterunkowi policji drogowej przypominali sobie, że autobus, opatrzony tym właśnie numerem, niejednokrotnie widzieli na trasie Warszawa — Łódź.

Zarządzono ścisłą obserwację wozów. W rezultacie z końcem bieżącego tygodnia funkcjonarjusze wydziału śledczego natknęli się na autobus, opatrzony poszukiwanym numerem w okolicach Zgierza. Było to w sobotę, w godzinach popołudniowych.

Znając trasę „operacji" autobusu władze bezpieczeństwa zorganizowały pod Zgierzem zasadzkę.

Po wielogodzinnych wyczekiwaniach nieuchwytny autobus, obsadzony przez złoczyńców, nadjechał od strony Kutna, dążąc w kierunku Łodzi. Jeden z patroli policyjnych wybiegł na szosę, aby autobus zatrzymać, jednakże szofer — nie zważając na znaki posterunkowych, domagające się zatrzymania wozu,

dodał gazu

i skierował się w stronę Łodzi.

Pogoń skorzystała z prywatnego auta jednego z kupców łódzkich, które nadjechało po upływie kilku minut, które zostało po krótkiej dyskusji z właścicielem zarekwirowane i policjanci podążyli śladem autobusu.

Po 12 kilometrach obserwujący brzegi szosy policjanci zauważyli szeroki ślad kół,

zjeżdżający z szosy w las,

a następnie ginący w trawie leśnej drogi.

Pogoń podążyła za nowym tropem, a orjentując się, iż autobus nie mógł w lesie daleko ujechać, zaś motor należącego do pościgu samochodu **mógłby złoczyńców spłoszyć, policjanci** udali się w drogę piechotą.

Po pewnym czasie ujrzano zatrzymany na polanie leśnej autobus, który

był zupełnie pusty,

zaś jego załoga wypoczywała w cieniu drzew, w głębokiem przekonaniu, iż żadne niebezpieczeństwo jej nie grozi.

Polana została otoczona policją, poczem kilku posterunkowych podążyło po posiłki, poczem — polana otoczona została gęstym pierścieniem policjantów, ściągniętych z kilku powiatów.

W rezultacie niespodziewających się niczego, opryszków obezwładniono, odstawiając ich do łódzkiego więzienia śledczego. Aresztowanymi okazali się: Herszek Gutstein, mieszkaniec Łodzi, Aron Fischbach z Kutna, Józef Kuciński i Edward Goral ze Strykowa.

Wymienieni stanowią

zaledwie część tej szajki,

o tyle poważną, iż wśród aresztowanych znajdują się przywódcy bandy. Obecnie toczą się dalsze poszukiwania i obławy.

W autobusie znaleziono dwa futra karakułowe, sporo bielizny, ubrań, naczyń srebrnych i t. p. oraz walizy z różnorodną zawartością.

Systematyczna kradzież

w magazynach 1 pułku lotniczego.

Na skutek nieporozumień między wspólnikami, władze policyjne wpadły na trop doskonale zorganizowanej i zakonspirowanej afery systematycznej kradzieży benzyny i smarów z magazynów 1 pułku lotniczego na lotnisku warszawskiem.

W aferę, której głównymi filarami byli magazynier składów, Władysław Jabłoński, zamieszkały w Wołominie i jego akwizytor - pośrednik w sprzedaży kradzionej benzyny i smarów kupcom - hurtownikom i od biorcom prywatnym, Wacław Meyer (Kawęczyńska 6), wmieszanych jest około czterdziestu osób, cywilnych i wojskowych.

Na trop całej afery wpadły władze policyjne w piątek ub. tygodnia a początkiem jej wykrycia było zeznanie Meyera, złożone w VIII komisarjacie P. P.

Zeznania swe złożył Meyer, jak się następnie okazało,

przez zemstę,

za zbyt małą prowizję, otrzymaną od Jabłońskiego za przeprowadzenie ostatniej tranzakcji sprzedaży benzyny i smarów.

na sumę 18 tys. złotych.

Treścią tych zeznań, obciążających naturalnie tylko Jabłońskiego, były kradzieże i nadużycia, których ten ostatni dopuszczał się jako magazynier.

Meyer nie skończył jeszcze swych zeznań, kiedy do komisarjatu wpadł jak bomba Jabłoński, proponując mu za cofnięcie zeznań

extra wynagrodzenie w wysokości 1000 zł.

Kombinacja ta nie udała się, było bowiem już zapóźno, ale skorzystawszy z zamieszania — Jabłoński zdołał zmylić czujność policji i zbiegł z komisarjatu, ukrywając się do dnia dzisiejszego.

Onegdaj rano aferzysta i złodziej został przez władze bezpieczeństwa aresztowany.

Według przypuszczeń, straty Skarbu Państwa wynoszą

około 100 tys. zł.

Dokładna wartość skradzionego przez Jabłońskiego i Meyera materjału nie została jeszcze obliczona.

Całokształt śledztwa w sprawie wykrytej afery prowadzi sędzia śledczy p. Knoll.

Dotychczas aresztowano kilkanaście osób cywilnych i wojskowych, które poddane będą w dniu dzisiejszym przesłuchaniu, Jabłońskiego i Meyera osadzono w więzieniu śledczem.

Układy autorki „Dzikuski"

ZE ZŁODZIEJEM SKRYPTU NOWEJ POWIEŚCI.

Znanej literatce, autorce „Dzikuski" p. Irenie Zarzyckiej, zamieszkałej przy ul. Okrężnej 44 w Warszawie, skradziono w tramwaju teczkę skórzaną, zawierającą rękopis jej nowej powieści p. t. „Tabor". Po powrocie do domu p. Zarzycka natychmiast zawiadomiła o kradzieży komisarjat PP., na terenie którego dokonano kradzieży. Onegdaj wieczorem p. Zarzycka otrzymała przez posłańca list treści następującej:

„Szanowna Pani! Proszę sobie wyobrazić rzecz dziwną, kiedy znalazłem teczkę z taką powieścią, przestałem nawet kraść po tramwajach, siedzę w domu, czytam i będę czytał do końca — skończę jutro przed wieczorem, a ponieważ nie chciałbym Szanownej Pani skrzywdzić, gotów jestem zwrócić jej rękopis za 500 zł., więc proszę odpowiedzieć przez tegoż posłańca, czy Szanowna Pani zgadza się na załatwienie w ten sposób sprawy—policji proszę nie zawiadamiać — z poważaniem „Złodziej".

Pani Zarzycka dała posłańcowi bilecik z odpowiedzią „zgadzam się". Oczywiście o treści tego niezwykłego listu zawiadomiła policję.

Następnego dnia przyszedł znowu posłaniec z listem. Tym razem złodziej żądał złożenia 500 zł. do koperty, za którą po upływie godziny odniesie rękopis. Złodziej na dowód, że istotnie jest w posiadaniu rękopisu, przesłał 1-szą jego kartkę. P. Zarzycka stosownie do instrukcji policji włożyła do koperty kilka świstków papieru i zakleioną kopertę wręczyła posłańcowi. W ślad za posłańcem podążyli dwaj wywiadowcy. Na posłańca oczekiwał złodziej przy zbiegu ul. Tłomackiej i Przejazd. Złodzieja aresztowano. Teczkę i rękopis miał przy sobie. Jak się okazało, jest to wielokrotnie notowany i karany zawodowy złodziej kieszonkowy Chenoch Przetocznik. Osadzono go w areszcie.

Stuletni narciarz

Z DALEKARLJI.

W małej, ukrytej w lasach wiosce w Dalekarlji zmarł niedawno w wieku lat 102 — Knut Halvarsson, dzielny narciarz i świetny strzelec do ostatnich niemal dni życia. Jeszcze niedawno trafił w sam środek tarczy na zawodach strzeleckich i potem długą drogę powrotną do domu przebył na nartach. Pracował ciężko w polu przez całe życie, ostatnio zaś łowił ryby, polował i konno gnał stada na górskie pastwiska. Czytał bez szkieł. Szwedzi dumni byli ze swego narciarza. Kiedy słynnemu Dalekarlijczykowi Hedlundowi składano gratulacje po sukcesach w St. Moritz odpowiedział: „Cóż to jest! Największa przyjemność czeka mnie dopiero w domu — gdy Knut Halvarsson wyjedzie na nartach na moje spotkanie".

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

16)

Nim zdążyła zaprotestować, porwał ją na ręce i wsadził do łodzi. Załoga wyszczerzyła zęby. Siński huknął:

— Odbijamy!

Łódź zerwana z uwięzi, zakołysała się silnie na falach. Ala zjechała po ławce na burtę.

— Ojoj!

Siński usiadł koło niej i objął ją mocno ramieniem.

— Niech się dziecko nie boi. Będę trzymał.

— Nie boję się, tylko...

— Tylko co?

— Niech pan cofnie rękę.

— O, co to, to nie. Żeby mi utonęła. Takiego skarbu trzeba pilnować.

— Ależ oni patrzą.

— Co za oni? Antoni i Janek? Jakaś ty dziecinna! Przecież widzą, że tu nie idzie o flirt, a o środek bezpieczeństwa.

I przycisnął ją jeszcze mocniej.

Ala odwróciła głowę. Antoni pilnował żagla, Janek — steru. Żaden nie patrzył w ich stronę. Ogarnął ją gniew, wstyd i niepokój.

— Panie Rysiu, a obiecał pan...

— Niczego nie obiecywałem.

Pochylił się i zajrzał jej w oczy. Dała pokój buntowi. Urok chwili podziałał nawet na nią. Zawsze ona kokietowała, dziś „działało" na nią. A niech tam! Ostatecznie, korona jej z głowy nie spadnie, jeżeli poflirtuje trochę śmielej. Będzie wprawa na przyszłość.

Hipnotyzował ją wzrokiem. Czuła się odrobinę niepewnie. Spuściła oczy.

— Nie chce Ala na mnie patrzeć?

— Chcę, ale się boję.

— Mnie?

— Pana.

Powiedziała to z całą świadomością. Zdawna już zrobiła odkrycie, że udawanie obawy wobec zdobywczych lwów jest znakomitym środkiem kokieterji. Tym razem zachodziła ta różnica, że słowa jej były poczęści szczere. Ale ryzykowała. W życiu nic się nie osiąga bez ryzyka.

Siński połknął pochlebstwo bez reszty.

— Czy jestem taki groźny?

— Nie groźny, ale... niebezpieczny.

— Ho, ho! Ala, jak widzę, zrobiła od wczoraj duży postęp w psychologji.

Ala odwróciła głowę, bojąc się, żeby nie wyczytał z jej twarzy niepochlebnego komentarza. Co za człowiek! Co za paw! Ach, idjota! Nie, taki człowiek może opętać „na amen". Wróciła jej zimna krew.

— Niech się Ala nie boi. Nie zrobię jej nic złego. Więc Ala boi się miłości?

— Tak.

— A przecież bez miłości świat byłby smutny jak cmentarz. Trzeba kochać miłość i żyć miłością, dopóki starczy młodości. Dla mnie niema nic piękniejszego na świecie nad miłość kobietę, uwielbiającą miłość i...

— I co?

— Powiem Ali później. Terazby może jeszcze nie zrozumiała. Podnieść oczy.

— Czy ja się panu bardzo podobam?

— Czy mi się podobasz? Co za pytanie? Mało kobiet podobało mi się tak, jak ty.

Ala przygryzła wargi.

— Trafiłam na dobrego partnera — pomyślała w głębi duszy.

— Ja nauczę Alę miłości, dobrze?

— Dobrze, chociaż nie wiem, czy będę bardzo pojętną uczennicą.

— Mam nadzieję, że świetną. Lekcje będą się odbywały codziennie. Honorarja będę brał w całusach.

— O, nie. To byłoby za drogo.

— Dla mnie nic. Nigdy mniej nie biorę. To wcale nie tak drogo. Zobaczy Ala. Zresztą i tak mam obiecane.

— Więc dobrze, ale pierwsze lekcje będą próbne — gratisowe.

— Niech i tak będzie. Nie pójdziemy do sądu.

— Nikt mnie jeszcze nie pocałował.

I to był manewr kokieteryjny, stosowany niejednokrotnie z dobremi skutkami. Ale tym razem okazał się nieskuteczny.

— Co za niedołęgi! Co za ślimaki! Żeby nie to, że ci wierzę, byłbym nie uwierzył. Szkoda! Nie potrafilibyśmy studjować początków.

(D. c. n.)

DZIWACTWA DAM.

Ostatni „krzyk" mody.

Ostatnim „krzykiem" mody kobiecej jest tatuowanie się za pomocą promieni słonecznych.

Jak się to robi? Oto bardzo prosto. Wycina się z papieru sylwetki, czy wzory (narzeczony z długim nosem najlepiej wychodzi), nakleja się je na ciało i wystawia w ciągu paru godzin na słońce. Skóra naokoło opala się

na brunatno,

miejsce przykryte papierkiem zostaje białe. Oto cały figiel.

W Miami na Florydzie, na plaży obok Chicago oraz na Long Island panie prześcigają się w pomysłach.

Pewna pani umieściła sobie na plecach sylwetkę profilu ukochanego, inna znowu wypaliła sobie, a raczej „wybieliła" cyfrę siedem jako przynoszącą jej szczęście.

Na jednej z plaż francuskich podziwiano niedawno damę, która wytatuowała sobie sylwetkę swego

chińskiego pieska.

Pomysł ten nie należy zresztą do nowych, bo jeszcze przed laty ogrodnicy w ten sposób zaopatrywali w napisy wystawione na słońce dynie i melony.

Przy częstej zmianie narzeczonego nie jest wskazane utrwaleni jego sylwetki lub imienia, nawet na tak krótki okres jak miesiące letnie.

..Następnemu może być przykro.

Fotografje w kamiennych bryłach.

Tajemnice starożytnego grobowca.

Egipska uniwersytecka ekspedycja archeologiczna odkryła w pobliżu sfinksa grobowiec, który jest uważany za największy w całym Egipcie. Mumja, znaleziona w grobowcu, należy do najwyższego kapłana bogini górnego i dolnego Egiptu. Nebteb, Ra - Owera. Znalezione w grobowcu deski pozwalają ustalić że Ra-Ower był najbliższym przyjacielem trzeciego Faraona piątej dynastji. Nefer - Rikka - Ra, zmarłego 2730 lat przed Chr. Oprócz swych obowiązków kapłańskich, Ra - Ower pełnił również obowiązki zarządcy garderobą Faraona, rządcy domu oraz stróża wodv używanej

do kąpieli Faraona.

Rozmiarami swemi grobowiec dorównywa niewielkiej świąyni. — Wejście co grobowca przedstawia korytarz długości 93 stóp, za którym następują 3 obszerne sale i krypta, w której znajduje się sarkofag. W ścianach zrobiono 86 większych wgłębień i 30 niż dla ustawienia posągów. Narazie znaleziono

tylko 45 posągów,

z których większość dobrze się zachowała. Między innemi archeologom udało się znaleźć 3 posągi przedstawiające jedną i tę samą osobę, to znaczy kapłana Ra - Owera. Podobizny są wyciosane z całych brył kamiennych.

Wielkie zainteresowanie wywołało znalezienie w sarkofagu obciętej ręki, ściskającej drogocenny naszyjnik, wykonany misternie. W tej samej sali znaleziono na podłodze

szkielet człowieka

bez jednej ręki. Widocznie niegdyś w grobowcu tym był ujęty złodziej w chwili, gdy zamierzał dokonać kradzieży, za co go ukarano zaraz na miejscu.

Z. 762|30

Wezwanie.

Sąd Powiatowy w Sosnowcu, wzywa niniejszem obecnego posiadacza zaginionego weksla na 1000 zł. płatnego w dn. 30 kwietnia 1930 r. w Sosnowcu z wystawienia Fajwla Ostrego (Sosnowiec, Modrzejowska 12) z żyrami D. Fechtenbauma (Będzin, Modrzejowska 86), I. Mentlika (Będzin, Zawale 1) i M. Juszkiewicza (Będzin, Zawale 1), aby w czasokresie 60-ciu dni najpóźniej do dnia 15 września 1930 r. zgłosił się w Sądzie Powiatowym w Sosnowcu i okazał ten weksel sądowi; po upływie wyznaczonego terminu Sąd uzna weksel na zasadzie art. 94 rozp. o prawie wekslowem za umorzony.

p. o. Sędzia Powiatowy (—) Frydecki

Za zgodność

3453 St. Sekretarz Sądu W. Mader

ZGUBIONE DOKUMENTY

Zgubiono legitymację meldunkową i zasiłkową wydane przez urząd gminy Grodziec na imię Marja Pocztowska. 3455

Felika Garnek zgubił portfel z różnymi dowobami. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do filji Będzin.

Kocjan Bartłomiej z Kosmolowa rocznika 1910 zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Olkuskie, który unieważnia. 3443-3

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Do sprzedania z powodu wyjazdu fabryczka wody sodowej z całym urządzeniem. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 3457

Do sprzedania rozmaite meble. Sosnowiec, Kołłątaja 3 m. 1. 3446-2

POSADY i PRACE

Potrzebna samodzielna krawcowa Dąbrowa Górn. ul. Sobieskiego 37, Wieczorek Antonina. 3431-3

RÓŻNE

Truskawiec Kresowy ziemiański pensjonat Krzysia położony centrum poleca pokoje. Kuchnia djetetyczna. 3341-6

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 23. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA. Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.